Redakcja Tel. 138.28, 102.25 Administracja Tel 182.45, ul. Świrk (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego następca przyjmuje od godziny 1 do 3 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 40 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok X. Nr. 66.

Łódź, piątek 9 marca 1934 r.

Zmierzch konserwatystów angielskich.

Olbrzymie zwycięstwo labourzystów

w wyborach municypalnych w Londynie.

Londyn, 9 marca. Labour - Party odniosła znaczne powodzenie podczas wczorajszych wyborów municypalnych. Dotychczasowy układ sił w radzie municypalnej Londynu (124 mandaty) był następujący: Konserwatyści 83, labourzyści 35, liberałowie 6 mandatów. Według już znanych wyników wybrano

61 labourzystów,

37 konserwatystów, liberałowie ponieśli porażkę. Labourzyści wygrali już 29 miejsc, zdobywając 25 mandatów od konserwatystów i 4 od liberałów. Nieznane są jeszcze rezultaty w trzech większych gminach, w których konserwatyści posiadali 21 mandatów, labourzyści 3, liberałowie 2. Labourzyści mogą liczyć jeszcze przynajmniej

na 10 mandatów.

Ogółem labourzyści w nowej radzie municypalnej Londynu będą posiadali

70 do 75 mandatów,

rozporządzając absolutną większością. Jest to olbrzymie zwycięstwo Labour Party, osiągnięte w dużym stopniu dzięki świetnie zorganizowanej kampanii, prowadzonej przez b. min. komunikacji Morrisona.

Lekarka skazana na 25 lat więzienia

za zastrzelenie synowej.

Nowy Jork, 9 marca. (Tel. wł.) Sensacją dnia stał się dla prasy amerykańskiej wynik procesu głośnej swego czasu lekarki Dr. Wynekoop, oskarżonej o

otrucie swej synowej

pani Rheta Wynekoop. Proces zakończył się wydaniem wyroku, skazujące go na 25 lat ciężkiego więzienia. Wysoki wymiar kary, jak i sam przebieg procesu stanowi temat ogólnej dyskusji.

Prasa podkreśla jednomyślnie okrucieństwo morderczyni, która zwabiła swą synową do lecznicy

pod pozorem dokonania operacji,

i tam strzałem z rewolweru pozbawiła ją życia, poczem ułożywszy ciało na stole operacyjnym, wyszła na chwilę. Powróciwszy do sali operacyjnej, Dr. Wynekoop zaalarmowała zarząd lecznicy, że jakiś nieznajomy wtargnął na salę operacyjną i zamordował podczas jej chwilowej nieobecności pacjentkę. Towarzyszący tym oświadczeniom świetnie udany ból po stracie „ukochanej synowej" wywołał spoczątku odruch szczerego współczucia wśród zgromadzonych lekarzy i personelu lecznicy. Władze śledcze powiadomione o wypadku rozpoczęły energiczne

poszukiwania domniemanego zabójcy.

Śledztwo doprowadziło na ślad właściwej morderczyni, Dr. Wynekoop. Wzięta w krzyżowy ogień pytań, pani Wynekoop przyznała się do popełnienia zbrodni, podając jako motyw, że chciała wyzwolić swego syna

z więzów nieodpowiedniego małżeństwa,

bowiem zamordowana, która od dłuższego czasu żyła z mężem w separacji, nie chciała się zgodzić na rozwód.

Czy król przebaczy?

Tłumy na ślubie księcia szwedzkiego.

Londyn, 9 marca. (Tel. wł.) W urzędzie stanu cywilnego Caxton Hall odbył się w czwartek ślub księcia Sigvarda szwedzkiego z p. Eriką Patzek z Berlina. Przed gmachem urzędu zgromadziły się

olbrzymie tłumy ciekawych,

tak, że musiano skonsygnować silne oddziały policji w celu utrzymania porządku. Dokonano licznych zdjęć filmowych. Młoda para wyjeżdża w podróż poślubną na francuską Riwierę, gdzie bawi dziadek pana młodego król szwedzki, Gustaw V. Podobno książę Sigvard ma nadzieję, że król wyrazi zgodę na jego małżeństwo. Krążą też pogłoski, że książę Sigvard, który traci spowodu tego małżeństwa nietylko prawo do tronu, ale i tytuł, otrzyma od króla tytuł hrabiego Sodlingen.

Chińska misja wojskowa

przybędzie do Polski.

Ryga, 9 marca. (Tel. wł.) Bawiąca obecnie w Moskwie misja wojskowa rządu nankińskiego pod przewodnictwem generała Jang-Czj wyjeżdża w dniach najbliższych z Moskwy

do Warszawy,

skąd uda się w podróż po innych stolicach Europy. Celem misji jest zapoznanie się ze stanem armji europejskiej.

Harakiri młodego Japończyka.

„Splamiony" honor rodziny.

Londyn, 9 marca. (Tel. wł.) Jak donoszą z Tokio, 25-letni syn przewodniczącego delegacji japońskiej dla rokowań włókienniczych z Anglią, Okada, popełnił harakiri i w liście do rodziny wyjaśnił samobójstwo tem, że musiał ratować honor rodziny splamiony przez

zbytnią ustępliwość ojca

wobec żądań angielskich. Wiadomość ta wywarła w Londynie tem większe wrażenie, że zdaniem tutejszych kół gospodarczych, Okada nieustępliwie bronił interesów Japonji i właśnie dzięki jego nieprzejednanemu stanowisku, rokowania zostały przerwane.

Samoloty nie mogą dotrzeć

do rozbitków „Czeluskina".

Moskwa, 9 marca. Samoloty, które miały wyruszyć z przylądka Wellen, musiały porzucić ten zamiar wobec niepomyślnych warunków atmosferycznych. Według wiadomości, otrzymanych od rozbitków „Czeluskina", w obozie nie zaszły

żadne poważniejsze zmiany.

Parowiec „Stalingrad", mający na pokładzie samoloty, posuwa się w kierunku południowo-zachodnim na przylądek „Klutorskoje". Parowiec „Smoleńsk" przybył do Petropawłowska na Kamczatce, skąd dziś albo jutro wyruszy na północ.



Zaręczyny cesarza Annamu.



Bao Dai, cesarz Annamu (w stroju europejskim podczas studjów w Sorbonnie paryskiej i stroju cesarskim u siebie w domu) zaręczył się z księżniczką indochińską. Cesarz Annamu jest wasalem Francji.

Zamach polityczny w Japonji.

Śmiertelny strzał do wielkiego przemysłowca.

Tokio, 9 marca. W miejscowości Kamakura wpobliżu Jokohamy dokonano zamachu na jednego z wybitniejszych przedstawicieli wielkiego przemysłu japońskiego Sandżi Muto. Do wychodzącego na ulicę ze swej rezydencji Sandżi Muto dał kilka strzałów młody człowiek, który następnie popełnił samobójstwo. Jedna z kul rewolwerowych, trafiła służącego przemysłowca usiłującego zasłonić swego pana przed strzałami napastnika. Stan zdrowia ofiary zamachu jest bardzo poważny. Doktorzy pielęgnujący go w szpitalu, gdzie go natychmiast przewieziono, nie czynią wielkiej nadziei, iż uda się go utrzymać przy życiu.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zbrodnia miała podłoże polityczne. Sandżi jest członkiem izby niższej i zajmuje szereg wybitnych stanowisk w przemyśle. Muto w ostatnich czasach przyczynił się do ujawnienia skandalicznej afery w związku z fuzją przedsiębiorstw japońskiego przemysłu stalowego.

Tragedja ubezpieczonego kaleki.

Odmowa Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków.

Lwów, 9 marca. W restauracji „Krynica", przy ul. Chorążczyzny rozegrała się wczoraj ponura tragedja samobójcza „ubezpieczonego".

Przy jednym ze stolików w ciemnym kącie rozległ się strzał rewolwerowy.

Zaalarmowani kelnerzy i goście ujrzeli leżącego we krwi na podłodze

wynędzniałego starca.

Desperat strzelił do siebie z rewolweru celując w skroń.

Zapytany w drodze do szpitala przez lekarza pogotowia ratunkowego podał, że nazywa się Józef Nawara, ma lat 61 i że przybył do Lwowa

ze Śląska

w sprawie realizacji swego ubezpieczenia.

Nawara uległszy podczas pracy nieszczęśliwemu wypadkowi, został kaleką i stracił możność zarobkowania. Celem uzyskania renty jako ubezpieczony w Tow. Ubezpieczeń od Wypadków we Lwowie podjął odpowiednie kroki.

Dowiedziawszy się o oddaleniu jego pretensji, nieszczęsny Nawara nie widząc dla siebie wyjścia targnął się na życie. Stan jego jest ciężki.

Dziś (piątek) i jutro (sobota)

składanie wycinków drugiej serji nagród

patrz str. 2-ga.

Niedoceniana praca nauczycieli.

Uchwały zjazdu we Lwowie.

Lwów, 9 marca. We Lwowie odbyło się zgromadzenie delegatów okręgowego lwowskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Zgromadzeni powzięli szereg uchwał, których realizacja miałaby zasadnicze znaczenie dla pozycji materjalnej nauczycielstwa.

Wysunąwszy zgodnie z uchwałą zarządu głównego szereg zastrzeżeń przeciwko zaszeregowaniu nauczycielstwa do upośledzonych grup uposażeniowych i zepchnięciu początkującego nauczycielstwa do XI grupy, rezolucja zgromadzenia powołuje się na uznanie pracy nauczycielskiej przez Marszałka Piłsudskiego za pierwszą pracę po pracy wojska.

Rezolucja zawiera szereg postulatów szczegółowych.

Sztaba żelazna na szynach

miała wykoleić pociąg osobowy.

Bydgoszcz, 9 marca. Nieznani sprawcy dokonali zamachu na pociąg osobowy Wągrowiec — Bydgoszcz. Zamach ten jednak dzięki czujnej uwadze kierowcy pociągu się nie udał. Szczegóły tego zamachu przedstawiają się jak następuje:

Za stacją Białebicia pod Bydgoszczą, zauważył kierowca pociągu osobowego, jadącego w kierunku Bydgoszczy, około godz. 7 rano leżącą na szynach długą sztabę żelazną. Ostatnim wysiłkiem przerażony kierowca

zahamował pociąg.

który znajdował się w pełnym biegu. W zwolnionem już tempie wjechał maszynista na leżącą na torze kolejowym rurę żelazną i w ten sposób uniknął katastrofy kolejowej. Dłuższy koniec sztaby żelaznej zawinął się między szprychy koła lokomotywy. Sztaba była długości dwa i pół metra i grubości około dwunastu centymetrów i pochodziła prawdopodobnie

z poręczy mostu.

Policja zawiadomiona została o zamachu na pociąg osobowy i czyni poszukiwania za sprawcami łobuzerskiego wybryku czy też niesłychanego aktu sabotażu nieobliczalnych jednostek.

Dolar 5.28

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.30, w płaceniu 5.28; dolar złoty w żądaniu 9.04, w płaceniu 9.02; funt angielski w żądaniu 27, w płaceniu 26.90; rubel złoty w żądaniu 4.74, w płaceniu 4.72; marka w żądaniu 2.10 i pół, w płaceniu 2.10; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.90.

Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.28.

Atak powietrzny na Tokio.



Nad portem lotniczym w Tokio, zainscenizowano w dniach ostatnich wielką bitwę powietrzną. Samoloty zbombardowały wielki blok domów, specjalnie zbudowanych z drzewa i płótna. Grze wojennej przypatrywały się tłumy publiczności. Zdjęcie przedstawia walkę samolotów napastniczych i obronnych ponad budowlami, które za chwilę spłoną od bomb.

Muzyk zastrzelił fryzjera.

Rewolwer w niepewnych rękach.

Piotrków, 9 marca. — Przy ul. Krakowskiej Nr. 1 mieści się zakład fryzjerski. W zakładzie tym w charakterze pracownika zatrudniony był 19-letni Eulogjusz Bauer, zamieszkały w Zalesiach gm. Uszczyn.

Miał on licznych kolegów i przyjaciół, którzy go

dość często odwiedzali.

W sierpniu r. ub. przyszedł do niego 23-letni Leon Krochmalski, zam. przy ul. Krakowskiej 1. Przybyły, jak zwykle siadł. Poprosił Bauera, aby go ogolił.

Podczas golenia Krochmalski zaczął się chwalić, iż ma rewolwer systemu browning.

Po ogoleniu Krochmalski, naskutek ponownej prośby przez Bauera, wyjął z kieszeni rewolwer i począł nim manipulować.

Nagle rozległ się strzał. Bauer zachwiał się i padł na podłogę.

Jak się okazało, ugodzony on został kulą w płuca i poniósł śmierć.

W komisarjacie Krochmalski przyznał się, iż zabił kolegę, ale przypadkowo. Rewolwer nie był jego własnością, a pożyczył go od znajomych.

Zenon Krochmalski był dobrze znany szerokim rzeszom piotrkowian, albowiem grywał w zespole jazzbandowym w restauracji „Europa". — Obecnie K. grywa w jednej z restauracyj w Baranowiczach, skąd też przybył na rozprawę, która odbyła się w Sądzie Okręgowym w Piotrkowie.

Oskarżony do winy przyznał się i zaznaczył, że nie miał zamiaru zabić swego kolegi, a strzał nastąpił w chwili oglądania rewolweru.

— Nie umiałem się obchodzić z bronią — mówił oskarżony — albowiem po raz pierwszy miałem rewolwer w ręku.

Sąd dał wiarę oskarżonemu i skazał go

na rok więzienia

z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat 3-ch.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Potwierdza się wiadomość, że Marszałek Piłsudski nie zgodził się na projekt pierwszego senatu wyłonionego wyłącznie przez kawalerów Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości. Pozatem sprawa zaszeregowania wojskowych i urzędników również wywołała zastrzeżenia Marszałka Piłsudskiego. Sprawy te będą na nowo omówione.

(—) Ustawa przemysłowa została uchwalona przez Sejm wraz z systemem koncesyjnym i kwalifikacyjnym.

(—) Wydział handlowy sądu okręgowego w Warszawie ogłosił wczoraj decyzję o ustanowieniu sekwestru nad Żyrardowem spowodu pokrzywdzenia mniejszości akcjonarjuszy przez większość zagranicznych właścicieli i ustanowił zarządcami inż. Władysława Srzednickiego, dyrektora związku przemysłu włókienniczego inż. Wacława Lacherta naczelnego dyrektora syndykatu eksportowego odzieży i inż. Wacława Szujskiego.

W godzinach wieczorowych zarządcy, mianowani przez sąd, przystąpili do wykonania sekwestru i objęli urzędowanie w biurach zakładów żyrardowskich, pozbawiając administrację prawa gestji.

(—) Do Łodzi przyjechali przedstawiciele angielskiego przemysłu włókienniczego.

(—) Sprawa wyborów w Łodzi została już zdecydowana przez miarodajne czynniki. Wybory samorządowe odbędą się nietylko w naszem mieście, ale we wszystkich miastach województwa łódzkiego równocześnie. Rozpisane one zostaną w dniach 25—28 marca r. b. W ten sposób wybory odbędą się w początkach maja.

TRZECIA SERJA NAGRÓD

za uważne czytanie!

Dzisiaj rozpoczynamy trzecią serję nagród za uważne czytanie. Celem przekonania się, czy numer przeglądany jest uważnie, zamieszczać będziemy w jednym z podtytułów na stronicy 4-tej

umyślny błąd,

polegający na wstawieniu zamiast jednej z liter CYFRY. (Np. Na7od w zaścianku).

Słowo z cyfrą należy codziennie wyciąć i nakleić na kartce w ten sposób, aby słowa te następowały po sobie

w kolejności cyfr od 1 — 7.

Kartkę z siedmiu słowami — cyframi bez żadnych dopisków należy włożyć do niezaklejonej koperty i WRZUCIĆ DO SKRZYNKI

w redakcji „Echa" przy ulicy Żwirki 2 w Łodzi.

lub w filji przy ul. Piotrkowskiej 11.

(Adres nadawcy na odwrocie koperty). Wobec zakwestjonowania przez poczt. przesyłek za opłatą „Druków" i wniesienia przez nas w tej sprawie REKLAMACJI DO DYREKCJI POCZT. — należy do rozstrzygnięcia tego sporu, przesyłkę wycinków uiszczać NORMAL NA OPŁATĘ LISTOWĄ, lub nakleić TE WYCINKI NA POCZTÓWCE. Między uważnych Czytelników redakcja

co tydzień rozdzieli 11 nagród pieniężnych

w następującej wysokości:

1 nagroda 25 złotcyh
1 nagroda 20 złotych
1 nagroda 15 złotych
8 nagród po 5 złotych

Olbrzymi szczur zaatakował kobietę.

Towarzyszka napadniętej zemdlała.

Rybnik, 9 marca. Około godz. 22 wracały w Rybniku dwie panie do domu, gdy w momencie przechodzenia przez ul. Jankowicką napadł nagle na jedną z nich, panią B. szczur

wielkości średniego kota,

Zwierzę z taką zaciętością rzuciło się na swą ofiarę, iż przegryzło śniegowiec, trzewik i wgryzło się w nogę napadniętej. Pani B. starała się wszelkiemi sposobami pozbyć napastnika, lecz dopiero kilkakrotne uderzenie teczką,

zmusiło szczura do ucieczki.

Towarzyszka pani B., widząc walkę napadniętej, zemdlała. Jest to wypadek w Rybniku nie odosobniony.

Praca dla 600 bezrobotnych.

Roboty miejskie w Pabjanicach.

Pabjanice, 9 marca. Wczoraj w Pabjanicach bawiła komisja wojewódzka, w osobach naczelnika Jelinka, dyr. Szczygła i inżyniera Porczyńskiego. Celem wyjazdu komisji wojewódzkiej było definitywne ustalenie programu robót publicznych w roku bieżącym.

W wyniku konferencji odbytej przez komisję i przedstawicieli magistratu m. Pabjanic ustalono, że roboty publiczne rozpoczną się na terenie Pabjanic

najpóźniej z dniem 1 kwietnia,

albo i wcześniej nawet, jeśli oczywiście pozwolą na to warunki atmosferyczne.

W programie prac tegorocznych znajdują się: budowa kilku ulic, rozbudowa szkoły powszechnej nr. 1, rozpoczęcie prac przy budynkach gospodarczych miejskich, budowa mostu przy ulicy Grobelnej, regulacja rzeki Dobrzynki i stawu miejskiego, budowa targowiska przy rzeźni miejskiej układanie chodników na kilku ulicach i t. d.

Przy pracach tych znajdzie zatrudnienie 500 do 600 bezrobotnych.

Wieśniak Klinger mordercą właściciela saneczek.

Pabjanice, 9 marca. W swoim czasie głośny był wypadek morderstwa na osobie właściciela saneczek ś. p. J. Adamkiewiczu zam. w Pabjanicach przy ulicy Poniatowskiego, który saneczkując pewnego dnia zimowego dwa miesiące temu na przejeździe kolejowym pod Pabjanicami przyczepił swoje saneczki do przejeżdżających sań chłopskich, bez zezwolenia wieśniaka. Wieśniak w porywie wściekłości, po kilkakrotnem bezskutecznem upomnieniu, wyciągnął z kieszeni rewolwer i oddał kilka strzałów wprost w piersi Adamkiewicza, kładąc go

trupem na miejscu.

Po dokonaniu zabójstwa, wieśniak podciął konie i uciekł w niewiadomym kierunku.

Wszczęte niezwłocznie energiczne śledztwo, nie dało do chwili obecnej żadnego wyniku i morderca bezkarnie przebywał na wolności. Aresztowano wprawdzie kilku osobników podejrzanych, lecz z braku konkretnych dowodów winy wszystkich zwolniono. Zdawało się, że zbrodnia ta pozostanie niewyjaśniona. Tymczasem po dwu miesięcznej i mozolnej pracy zdołała policja tutejsza wpaść na ślady mordercy, którym okazał się jeden z wieśniaków z pobliskiej wsi niejaki Klinger.

Morderca został przewieziony do jednego z więzień łódzkich i w najbliższym czasie stanie przed sądem.

„Hrabianka" chciała wyjść za chłopa.

Naiwni kmiotkowie wsi Dzierżązna.

Warta, 9-go marca. (Od wł. kor.) — Do gospodarza wsi Dzierżązna pod Wartą Michała Stasiaka zgłosiła się z kartą od sołtysa tejże wsi niejaka Olga Hempel

prosząc o nocleg.

Po pewnym czasie przybyła oznajmiła że jest „hrabianką" posiada olbrzymie dobra w okolicy Gdyni i że z tej okolicy chciałaby kogoś pojąć za męża, a najchętniej z tego domu w którym się znalazła, a że jest zamożną pokazała jakąś książeczkę oszczędnościową z wpłatą 2.000 zł.

Gospodarz widząc że synowie jego mogą zrobić kokosowy interes

ugościł przyszłą „synową".

Minęło kilka dni... Przyszła „synowa" nagle zachorowała. Gospodarz zmuszony był co drugi dzień jeździć do lekarza do Warty. W domu zaś chora leżała w łóżku, paliła

najlepsze papierosy

dostarczone przez gościnnych gospodarzy.

Dla nabrania większych sił „hrabiance" dawano wszystko co najlepsze nie szczędząc drobiu nabiału wódki i t. p.

Po dwutygodniowym pobycie hrabianka wysłała do Gdyni, niby do swego majątku telegram, prosząc by przysłano jej auto równocześnie oznajmiając, że poznała tu syna zamożnego gospodarza niejakiego Skawerego Stasiaka i że pragnie go poślubić. Upłynęło kilka dni. Spodziewane auto nie zjawiło się, a wówczas gospodarz z hrabianką udali się do Warty w sprawie napisania podania do hipoteki gdyńskiej o wyciąg z majątku. Gdy i to nie odniosło skutku udano się do Kalisza, Sieradza, Łodzi, celem wydobycia potrzebnych dokumentów.

Wszystkie wydatki zmuszony był pokrywać Stasiak na co sprzedał 2 wieprze, 1 krowę, 1 konia, 1 metr. grochu ogrodowego i t. p. Prócz tego gdzie mógł pożyczał, bowiem „hrabianka" przyrzekła mu że młodszy jego syn Gabriel będzie w jej majątku pisarzem zaś sąsiad Józef Mizera, rzadcą.

Gdy wszystkie starania okazały się bezskuteczne udali się wszyscy do Gdyni za zebraną gotówkę. Hrabiankę ubrano w ciepłe szaty córki Stasiaka, by się czasem

nie przeziębiła.

Jakie było ich rozczarowanie gdy niedoszła synowa-hrabianka na jednej ze stacyj na Pomorzu uciekła... pozostawiając kmiotków na lodzie.

Bez grosza udali się pieszo do domu, rozpaczając nad utratą pieniędzy.

Dziecko pobite przez stryja

Kronika Pogotowia Ratunkowego

Łódź, 9 marca. W dniu wczorajszym, około godziny 11-ej wieczór w mieszkaniu rodziców przy ulicy Limanowskiego 114, została pobita przez swego stryja 7-mio letnia Stanisława Kowalska, córka robotnika. Dziewczynka uderzona jakiemś żelazem odniosła

ranę czoła.

Lekarz pogotowia udzielił poszkodowanej pomocy w lokalu I komisarjatu policji.

Stryj Stanisławy Kowalskiej pociągnięty został do odpowiedzialności.

* * *

W fabryce przy ulicy Rokicińskiej 53 w czasie pracy upadł na maszynę i odniósł okaleczenia głowy 16-letni Jan Bartosik robotnik, zamieszkały przy ulicy Odeskiej 16. Ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

* * *

W bójce przy ulicy Kraszewskiego została pobita Katarzyna Drużyńska, zamieszkała przy ul. Kraszewskiego 12. Drużyńska odniosła głęboką ranę ciała. Lekarz pogotowia Kasy Chorych przewiózł poszkodowaną na kurację do szpitala.

W mieszkaniu przy ulicy Suwalskiej 7, oparzyła się wrzątkiem Marja Grabowska. Lekarz pogotowia udzielił ofierze wypadku pierwszej pomocy.

Prośba palaczy

o więcej popielniczek.

Łódź, 9 marca. Ostatnio zwracają się do nas czytelnicy z zapytaniem czy nie możnaby było powiększyć liczby popielniczej w wagonach przyczepnych K. E. Ł.

Popielniczki te należałoby tak zainstalować, aby dostęp do nich

nie był utrudniony.

Dwie popielniczki w wagonie u wejścia i wyjścia nie rozwiązują kwestji, gdyż trudny jest do nich dostęp.

Przypuszczamy zatem, że dyrekcja K. E. Ł., która zawsze wszystko czyni, aby udogodnić pasażerom podróż i tym razem wprowadzi tę inowację.

„PRZYGODA NA LIDO"
w kinach „Metro" i „Adria".

Atrakcją filmu jest występ śpiewaka Piccavera. Wysoka klasa! Dla amatorów — rzecz godna zewszechwiar uwagi!

Naiwna zabawna i beztroska historyjka o tem, jak sławny śpiewak, syt chwały i powodzenia, skrył się w małej wiosce rybackiej, aby zdala od świata móc spokojnie... łowić ryby. I o tem, jak do tej wioski uciekła rozbałamucona panienka, która zaopiekowała się rybakiem i wylansowała go na

światową sławę.

Rybak zakochał się w swej dobrodziejce. A ona? Wróciła do swojego chłopca...

Śpiew Piccavera — to uczta dla melomanów! Dla tego śpiewu warto obejrzeć film.

Znakomity jest komik Szöke Szakall w roli impresarja.

Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 9 marca. Dziś o godzinie 8 rano termometr wykazywał 1 stopień powyżej zera.

Ciśnienie o tej samej porze wynosiło 742.0 milimetra.

Wiatr południowo-zachodni z szybkością 5 metrów na sekundę.

Dziś chmurno z przejaśnieniami. Opady nie są wykluczone.

Słaby pasek uratował desperata.

Ciężki żywot bezrobotnego.

Łódź, 9 marca. — W dniu wczorajszym, około godziny 7-ej wieczorem lokatorzy trzeciego piętra przy ulicy Piłsudskiego 38 usłyszeli na strychu jakiś

głuchy łoskot.

Zaniepokojeni udali się na strych, gdzie ujrzeli leżącego na podłodze z paskiem u szyi młodego mężczyznę.

Jak się okazało słaby pasek nie wytrzymał ciężaru mężczyzny i pękł. Ponieważ desperat jakkolwiek już nieprzytomny, zdradzał oznaki życia, zawezwano karetkę pogotowia Ubezpieczalni Społecznej. Lekarzowi udało się też niedoszłemu wisielcowi

przywrócić przytomność.

Nieznajomym okazał się niejaki Stefan Manela, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Zamenhofa 26.

Przyczyną usiłowania samobójstwa była okropna nędza Maneli, oraz przewlekła choroba jego żony.

Bezrobotny nie widząc wyjścia z ciężkiej sytuacji szukał ucieczki w śmierci. Chodząc po ulicach, udał się na strych domu przy ulicy Piłsudskiego 38, (dom w którym mieści się lokal V komisarjatu policji) i tam targnął się na życie.

Manelę przewieziono na kurację do szpitala.

ŻYCIE ZGIERZA.

REMONT BUDYNKU.

Magistrat na ostatniem posiedzeniu postanowił zwrócić się do Komitetu Funduszu Pracy, o wydzielenie subwencji w wysokości zł. 5.000 na oszalowanie i pomalowanie istniejącego budynku kolonji letnich, znajdującego się w lesie miejskim „Dąbrówka", oraz na wybudowanie specjalnego budynku i natrysków.

* * *

Ze względu na to, że place tak zwane gromadzkie, zajęte obecnie pod stodoły są wyłączone spod zabudowy, w myśl ogólnego planu zabudowy m. Zgierza uchwalonego przez Radę Miejską na przyszłość nie będą wydawane żadne zezwolenia na odbudowę lub budowę nowych stodół na tychże placach.

* * *

W związku z rozpoczętą budową kościoła rzym.-katolickiego na peryferjach Radogoszcza, Magistrat postanowił zaofiarować bezpłatnie 20 m. sześciennych drzewa budulcowego z lasów miejskich na budowę świątyni.

REPERTUAR KIN.

„Roma" — „Pieśń nad pieśniami".
„Venus" — „Jeździec bez trwogi".

Pornograficzne odbitki w książkach szkolnych.

Myszka na pensjonarskim berecie.

Propaganda zepsucia wśród uczenic.

Budapeszt w marcu.

Władze policyjne w Budapeszcie zajmują się wyjaśnieniem kilku afer seksualnych, w które wmieszane są tamtejsze gimnazja żeńskie. Zaczęło się od tego, że uczenice przyniosły jednego dnia do domu w torbach na książki

nieprzyzwoite obrazki.

Żona znanego przemysłowca była przypadkiem przy opróżnianiu torby przez córkę i ujrzała wypadającą z pomiędzy książek pornograficzną pocztówkę. Dziewczynka indagowana, co to znaczy, odpowiedziała z płaczem, że nie wie, jak się obrazek dostał do jej torby.

Tę scenę przerwał telefon, który cokolwiek wyjaśnił sytuację. Przyjaciółka przerażonej matki dała bowiem znać, że i jej córka odkryła wśród książek

gorszącą pocztówkę.

Obie panie umówiły się i na drugi dzień udały się razem do dyrektora gimnazjum, przedstawiając mu całą prawdę. Dyrektor zaprotestował przeciwko twierdzeniu, że w jego szkole szerzy się propagandę pornograficzną i zrobił doniesienie do policji. Ale tam dowiedział się, że w tej samej sprawie wpłynęło szereg skarg ze strony rodziców uczenic jego szkoły.

Przesłuchano wszystkie zainteresowane uczenice-dziewczynki w wieku 12—14 lat — które stwierdziły, że zauważyły obrazki dopiero w domu i nie wiedzą,

skąd się one wzięły.

Zakład gimnazjalny otoczono łańcuchem detektywów, którzy jednak nie rozwiązali dotąd zagadki. Prawdopodobnie jacyś zwyrodnialcy musieli wsunąć pocztówki uczenicom, niespostrzeżenie na ulicy lub w tramwaju, pragnąc wciągnąć je w swoje sidła. Zauważywszy jednak wkroczenie policji, nie odważyli się próbować już więcej szczęścia. Władze nie spuszczają oka z tej afery.

Policja obyczajowa zwróciła uwagę na liczne anonimowe ogłoszenia w dziennikach, wzywające uczenice tej samej szkoły aby się zjawiły w pewnem miejscu celem

odebrania ważnych informacyi.

Wywiadowcy zjawili się tam o wyznaczonej porze. Wkrótce przybyły liczne uczenice. Po chwili wyłonili się z różnych stron eleganccy starsi panowie, którzy z wyszukaną grzecznością przywitali dziewczynki i zapraszali je do swoich mieszkań, obiecując im ugoszczenie

ciastkami i cukierkami.

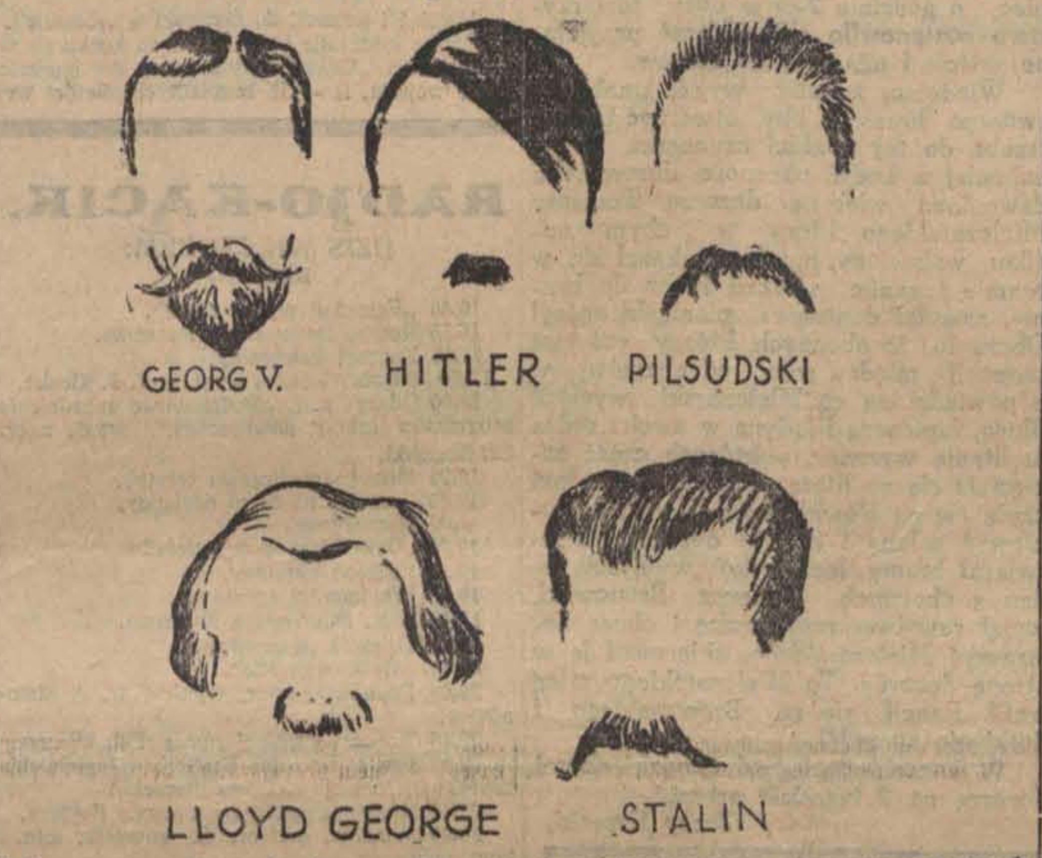
Uczenice odmówiły stanowczo, żądając, aby starsi panowie się ulotnili. Przeszkodziła temu policja, która zabrała lowelasów do komisarjatu. Tam spisano z nimi protokół. Oburzeni „dżentelmeni" wyparli się jakichkolwiek złych zamiarów i oświadczyli, że znają oddawna rodziców zaproszonych przez siebie panienek. Ostrzeżono ich, aby nie szukali kolizji z kodeksem karnem i wypuszczono ich na wolną stopę. Ale teraz policja śledzi ich każdy krok, podejrzewając ich o podrzucenie obrazków uczenicom.

Dyrektor i profesorowie innego gimnazjam zauważyli, że pewna liczba uczenic nosi od jakiegoś czasu naszytą na mundurku podobiznę popularnej z filmów rysunkowych myszki „Micki". Dziewczynki tłumaczyły wykrętnie powód noszenia tego znaku wyróżniające go, wskazały jednak koleżankę, która dała im myszkę „Micki". Sprawczyni przyciśnięta do muru, wyznała z płaczem, że jest to znak tajnego związku, który walczy o uświadomienie seksualne młodzieży i jest

zwolennikiem wolnej miłości.

Propagandę w tym kierunku szerzyła „starsza" 16-letnia uczenica. **B.**

Charakterystyczne fryzury.



Jedno z zagranicznych pism zamieszcza charakterystyczne fryzury znanych **ludzi.**

Dziwna trucizna Hindusa.

Zagadkowa śmierć urodziwych asystentek.

W Chicago schwytano bandę przemytników opjum i morfiny i w związku z tem trafiono na ślad mordercy, który w wyrafinowany sposób zgładził dwie niewygodne wspólniczki

szmuglerskiego rzemiosła.

Zbrodnia jego wyszła najaw zupełnie przypadkowo. Jeszcze na początku br. zmarła nagle w jednym hotelu chicagowskim 28-letnia Francuzka, Teresa Blanche. Poprzedniej nocy widziano ją wesoło bawiącą się w większem towarzystwie w barze hotelu.

O 4-ej nad ranem udała się dziewczyna do swego pokoju, a o 10-tej przedpołudniem znalazła ją pokojówka martwą w łóżku. Służba hotelowa myślała, że to samobójstwo. Ale denatka nie zostawiła żadnego listu pożegnalnego, a nadto nie wiedziano, w jaki sposób **odebrała sobie życie.**

Prokurator kazał przeprowadzić sekcję zwłok, która nie wyświetliła jednak przyczyny śmierci.

Wypadek byłby utonął w niepamięci. Ale w trzy dni później w innym hotelu zmarła nagle wśród podobnych okolicznościach młoda Amerykanka, Dorota Neel. Także i w tym wypadku myślano początkowo o samobójstwie, ale i tu nie znaleziono potwierdzenia tej hipotezy. Lekarze doszli przy sekcji zwłok do przekonania, że dziewczynę otruto jakąś substancją, która nie wywołuje w organiźmie żadnych zmian.

W czasie śledztwa okazało się, że Dorota Neel obracała się głównie w towarzystwie egzotycznych cudzoziemców. Wśród nich wodził rej Hindus, który zwracał uwagę nietylko imponującą prezencją i pięknością, ale także turbanem, z jakim nigdy się

nie rozstawał.

Przed śmiercią Amerykanki widziano go prawie codzień w foyer hotelu, po śmierci zaś jej znikł bez śladu i nikt go nigdzie nie zauważył.

Jeden z urzędników kryminalnych wpadł na myśl, że między śmiercią obu dziewcząt może zachodzić ścisły związek. Spoczątku upoważniało go do tego podobieństwo ich nagłych zgonów Przesłuchana służba zeznała, że Hindus przychodził też do hotelu, w którym mieszkała Francuzka i że należał do koła jej znajomych, a od dnia jej śmierci więcej się nie pokazał. Hindusa nie można było odszukać, a zresztą podejrzenie opierało się na słabych podstawach.

W takiem stanie rzeczy przyszedł na pomoc władzom przypadek. Wykryły one szajkę przemytników narkotyków. Jako na swojego dostawcę wskazali przemytnicy na Hindusa,

zwanego pięknym Alim.

Jeden z przemytników podał, że Hindus miał kilka urodziwych artystek. Gdy zeznającemu pokazano fotografję obu dziewcząt, poznał w Dorocie Neel jedną z asystentek. Piękny Ali chwalił się, że może sprzątnąć wroga trucizną, która nie pozostawia w ciele ani śladu.

„Generał" z monoklem.

Niespodziewana rewizja kas wojskowych.

Miasto Wersal pod Paryżem żyje od kilku dni emocjonującą sensacją, która przypomina zupełnie słynną aferę „kapitana z Köpenick" Policja wersalska, łącznie z paryską brygadą lotną, poszukuje od kilku dni pewnego człowieka, przebranego w mundur generalski, który przedstawiwszy się jako wojskowy kontroler

usiłował zebrać pieniądze

z różnych koszar w Wersalu.

Oszust ten zgłosił się najpierw w wojskowej szkole technicznej i zażądał kontroli kasy. Ale gdy oświadczono, że jest już zapóźno na kontrolę (było to późnym wieczorem), zrezygnował z rewizji kasy.

W dalszym ciągu swojej wędrówki udał się do innych koszar, gdzie w podobny sposób usiłował zabrać kopertę z kwotą 7.000 franków, lecz sprzeciwił się temu oficer rachunkowy. Generał odszedł, zapowiadając swoje przybycie nazajutrz.

Oszust miał monokl w oku i bliznę koło oka.

Poszukiwania nie dały jednak

dotąd żadnego wyniku

Liczne osoby widziały rzekomego generała w mieście i były zdziwione jego młodym wiekiem. Liczył on bowiem z wyglądu najwyżej 35 lat. (We Francji niema młodych generałów). Jak przypuszczają, „generał ten przebrał się w mundur i przyczepił sobie siwiejące wąsy w jakiemś odludnem miejscu, aby potem odbyć swoją niefortunną wycieczkę po koszarach wersalskich, a potem w ten sam sposób pozbył się munduru i wąsów i odjechał prawdopodobnie do Paryża.

M. Miechowita.

Zwycięstwo serca

Powieść. 21

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Podczas wyścigów młody dowódca wojsk uległ „Synowi Słońca". Rydwan roztrzaskał się, a on sam odniósł rany.

Pod zas odnoszenia go do domu urocza Echenam, w której kochał się skrycie, zdradziła przed nim, że przyczyną jego wypadku był podstęp Syna Słońca.

W domu odwiedziła go piękna i wyuzdana najwyższa kapłanka Szeszelota Tamara.

Jej zaloty nie odniosły skutku. Renam zakochany w Echenam po wyzdrowieniu błąkał się dookoła jej pałacu.

Podsłuchawszy jej rozmowę przekonał się, że nie kocha Ek Bena. Następnego dnia ją odwiedził.

Oboje wybrali się na ucztę do Syna Słońca. Ku przerażeniu Renama, Echenam rzuciła się w objęcia Syna Słońca.

Następnej nocy przez zatokę przepłynął niewolnik i wkradł się do pałacu Syna Słońca i wślizgnąwszy się do sypialni utopił sztylet w ego sercu.

Udało mu się szczęśliwie wymknąć i przepłynąć spowrotem zatokę. Ek—Ben na życzenie kapłanki Tamary rozpoczął śledztwo.

Jako podejrzanego aresztowano Renama. Do uwięzionego przybyła Tamara. Przyznała się, że kazała zahipnotyzować Echenam, by ta rzuciła się w ramiona Syna Słońca.

Na tę wiadomość Renam odtrącił Tamarę, a ta zagroziła mu straszliwą zemstą.

Rada Sześciu postanowiła zapytać wyroczni o osobę zabócy Syna Słońca.

Usłyszano imię Renama. Renam został zamknięty w podziemiu. Udało mu się przy pomocy żelaznego pręta wydrążyć przejście do podziemnego kanału. Podczas próby wyłamania krat zemdlał.

Do Echenam przybył jej dawny adorator Hedżysten z którym wyruszyła na przejażdżkę po morzu.

•

Och Renam! Gdzie on? Dlaczego niema go tu koło niej obok Hedżystena. Dlaczego nie napawa się on tem pięknem grającego morza, orgją niedokiełzanych fal, przelewających się leniwie w blaskach słońca i słonawym smakiem powiewu wietrzyka.

Chciała go mieć tu obok, by patrząc w głębie jego oczu, wyśpiewać niemą pieśnią zachwyt duszy.

Ale Renama nie było. Został w murach Ikoy. Został sam ze swem cierpieniem, które mu ona zadała. On cierpi a ona? A ona siedzi w łodzi Hedżystena, zapomniawszy zupełnie, że komuś ból straszny zadała. Napawa się cudnemi widokami poszarpanych skał przybrzeżnych, niknących na horyzoncie, mając, wokół siebie przestrzenie nieobjęte wzrokiem, gdy tymczasem on oparty o wilgotny mur swej celi, błądzi okiem po kamieniach przeciwległej ściany, obserwując, spływające po niej drobne kropelki wody. Myślą jest przy swej ukochanej Echenam, tak strasznie pokrzywdzonej przez Tamarę, wyrzucając sobie egoizm i bezwzględność.

Ona nie ma sobie nic do zarzucenia i czuje jeszcze do Renama żal, że pozwala się Hedżystenowi zastępować!

Poszarpana linja brzegów znikła z przed oczu płynących. O bliskości lądu świadczyły tylko błądzące nad pustynią wodną ptaki.

— Nic piękniejszego nie może być od takiej wycieczki — rzekł Hedżysten.- Obcowanie z przyrodą daje nam dopiero prawdziwą radość życia. Tuląc się do jej łona możemy poznać Boga.

— Więc ty nie wierzysz w naszych bogów? Nie wierzysz w Szeszoleta i Pterodaktylusa i tych innych?

— A ty?

— Przyznam się, że nie zastanawiałam się nad tem. Czy nie wszystko jedno w jakiego boga wierzymy? Każdy z nich jest przecież przez nas ludzi stworzony!

— Tak. Te bogi w naszych świątyniach zamknięte są przez nas stworzone i dlatego ja nie mogę w nie wierzyć! Mam wierzyć, że ta bryła złota w świątyni Szeszoleta jest bogiem, zsyłającym na ziemię wszelkie rozkosze i przyjemności? Albo, że Syn Słońca jest bogiem? Mam w to wierzyć?

Wierzę w Boga, ale nie wykutego ze złota, świecącego drogiemi kamykami, tylko tego nieogarnionego przez mój rozum, którego drobną cząstką jest ten bezmiar wód ścielący się przed naszemi stopami, te ostre skały nadbrzeżne, ten wulkan, którego wierzchołek ... nam w blaskach słońca, te puszcze olbrzymie... We wszystkich innych nie wierzę, bo...

Wiosło jednego z niewolników zatoczyło gwałtowny łuk w powietrzu i jak grom spadło na głowę, tyłem siedzącego Hedżystena. W pół zdania przerwał rozmowę i bezwładnie osunął się z ławki na dywan, wyścielający pokład barki.

Echenam zerwała się, lecz zanim zdołała się odwrócić, pochwycona została przez żylaste, twarde łapy niewolnika i rzucona w kąt łodzi. Tymczasem dwóch silnych wioślarzy chwyciło bezwładne ciało Hedżystena i, rozbujawszy je, wrzuciło do morza, aż w niebo trysnął słup wody.

Wszystko to stało się tak szybko i niespodziewanie, że Echenam, nie zdążyła nawet krzyknąć. Po chwili zawołała:

— Co to ma znaczyć?

— To jest tylko wstęp do tego, co ma się odbyć dziś w nocy w mieście — z głupkowatym uśmiechem zadowolenia objaśnił ja jeden z wioślarzy.

— Poco mieliśmy czekać aż do nocy kiedy teraz nadarzyła się taka klawa okazja — dorzucił drugi.

— Bylibyśmy musieli wracać do Ikoy, a tam stoi wojsko. Tutaj wszystko gładko poszło. He... he... he.. — zarechotał któryś inny.

Ani się biedaczek nie spostrzegł!

— Gnębili nas, my się dzisiaj z nimi załatwimy.

Echenam nie wiedziała początkowo o co chodzi. Teraz domyślała się, że niewolnicy podnieśli bunt i krwawa noc nastąpi dla miasta. Stoi tam wojsko, więc bunt będzie stłumiony, ale ile krwi rozleje się po kamieniach ulic po posadzkach pałaców? Co się stanie z jej matką, Renamem?

— Do miasta — rzuciła rozkaz, który niewolnicy powitali głośnym śmiechem.

— Po co do miasta?

— Pojedziemy tam, ale później. Teraz zaczekamy chwilkę. Oni sobie bez nas dadzą radę.

— Do miasta, bydlęta — krzyknęła Echenam. — Za wiosła!

— Nie krzycz tak, boska my słyszymy. Ale tu nie ty rozkazujesz teraz tylko ja — odezwał się jeden niewolnik. — Do miasta pojedziemy w nocy i to sami.

— Bo ciebie spławimy tu, jak Hedżystena!

Echenam zdrętwiała. Więc i ją czeka podobny los. Czeka ją śmierć w tych odmętach wodnych. Wrzucą ją i pęknie jej ciało posłuży za pokarm dla ryb! Ale dlaczego się z nią zaraz nie załatwili? Na co czekają?

Fantazja zaczęła podsuwać jej straszne obrazy. Widzi się naga zupełnie na skalnem wybrzeżu, a obok tłoczą się jacyś czarni ludzie. Sami mężczyźni. Wyglądają strasznie: Włosy pomierzwione, oczy powywalane na wierzch białkami, wargi krwiożerczo poopuszczane. Cisną się do niej a ona bezbronna musi znosić ich pieszczoty. Wstrętne! Czyżby przed śmiercią to ją jeszcze czekało? Ach, Renamie gdzie ty jesteś? Ty obroniłbyś swoją ukochaną Echenam z rąk tych zbirów.

Spazmatyczny szloch wstrząsnął jej ciałem.

Uspokój się, boska zwrócił się do niej niewolnik ten, który ogłosił się dowódcą barki. — Niema czego płakać!

Podszedł do niej. Przysunął dywan, usiadł na nim i ręką chciał objąć Echenam.

— Precz — wrzasnęła, precz ty wstrętny...

Ręce jej wykonały gwałtowny ruch i małe drobne paluszki wbiły się w gardło wroga. Niewolnik zacharczał, szarpnął się i wyrwał z rąk trzymającej go Echenam, a chwyciwszy leżący obok bat ciął nim przez plecy kobietę, która zaskowyczała aż z bólu

— Będziesz teraz, suko, dusić? — wrzasnął.

Zamierzył się drugi raz, ale pochwycono go i wyrwano mu bat.

— Uspokój się zmasakrujesz ją a jak potem będziesz ją ściskał.

Ochłódł. Wypuścił bat. Grożąc jej i klnąc, zaczął przynaglać do szybszego wiosłowania, bo niedaleko miała być wyspa, na której chcieli odpocząć i zaczekać na stosowną chwilę do powrotu.

Echenam dano spokój. Siedziała w kącie łodzi martwym, wzrokiem po barczystych niewolnikach wodząc, którzy zawzięcie wiosłowali pod prostopadłemi promieniami słońca. Panował niemożliwy do wytrzymania upał, choć południe już dawno minęło. Zdawało się, że morze ognia leje się z nieba na ziemię, nie ochładzaną najmniejszym powiewem wiaterku, który przed chwilą zanikł. Cała przyroda zastygła w bezruchu, bo nawet powierzchnia wody wygładziła się w szklaną taflę, nad którą zapanowała przeraźliwa cisza, przerywana tylko pluskiem wody, rozgarnianej przez wiosła ludzi. Ci pracowali coraz wolniej. łódź pomału ślizgała się po wodnej tafli.

(d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W myśl zawartej w 1931 r. umowy na wykonanie w ciągu kilku lat robót asfaltowych i z kostki kamiennej na warunkach kredytowych na ogólną sumę 20 milj. zł., wykonane będą w r. b. jeszcze roboty asfaltowe ogólnym kosztem 2 i pół miljona zł. Pozatem kredyty z Funduszu Pracy przewidują wykonanie w r. 1934—35 robót brukarskich na sumę zł. 1.360.000.

* * *

„Marja Stuart" należy do najświetniejszych przedstawień teatru Narodowego i wogóle widowisk w Warszawie w latach ostatnich — tak orzekli zgodnie wszyscy krytycy stołeczni. Publiczność warszawska całkowicie najwidoczniej podziela tę opinję, zapełniając codziennie widownię teatru Narodowego i oklaskując burzliwie świetny zespół wykonawczy — w reżyserji K. Borowskiego — z Malicką, Pancewiczową, Leszczyńskim, Buszyńskim, Chmielewskim, Dominiakiem, Jasińską, Jarszewską na czele.

* * *

Wobec zalegania z opłatą komornego w gmachu teatrów miejskich na pl. Teatralnym, firma „L. Lourse" została zaskarżona do sądu o eksmisję i zaległe komorne. W międzyczasie „L. Lourse" ogłosił upadłość, poczem zawarto układ z wierzycielami na spłatę 25 proc. ich należności, poczynając od 1 stycznia 1925 r. Jednocześnie zwrócono się do uprzywilejowanych wierzycieli t. j. do skarbu państwa, zarządu miejskiego i „Hotelu Europejskiego" o przystąpienie do układu, w wyniku czego „Hotel Europejski" zrzekł się przywileju i przyjął układ, a skarb państwa zredukował swoje należności o 70 proc. Obecnie zarząd miejski rozważy sprawę przystąpienia miasta również do układu, na równi ze skarbem państwa. Należność byłaby spłacana miastu w ciągu 1934 i 1935 r. W ten sposób zasłużona firma byłaby uratowana i sprawa sądowa o eksmisję zaniechana.

* * *

Znaczna większość pracowników hotelowych w Warszawie nie otrzymuje wcale pensji, a dochody swe czerpie z napiwków od gości. Pragnąc zmienić ten dotychczasowy stan rzeczy, Zw. Zawodowy Pracowników Przemysłu Gastronomiczno - Hotelowego wysunął żądanie całkowitego zniesienia napiwków, doliczania natomiast ustalonego procentu od rachunków w wysokości 15 do 20 proc. zależnie od kategorji hotelu. Dzięki interwencji okręgowego inspektora pracy sprawa ma być niebawem pomyślnie załatwiona.

KRATECZKI.

Zapalniczka-rewolwer.

Bitwa w bramie.

Coś się psuje w ustroju świata. Węże morskie od czasu powstania prasy były specjalnością sezonu letniego, tymczasem w roku bieżącym wynaleziono węża morskiego w jeziorze szkockiem już zimą, zaś potwór francuski, który okazał się wielorybem wystąpił na łamy prasy światowej jeszcze przed nastaniem wiosny. Z tego możnaby wysnuć wniosek, że sensacje polityczne, afery finansowe, nawet ze Stawiskim na czele nie posiadają, już dzisiaj takiej mocy atrakcyjnej, by przykuć na dłuższy okres czasu uwagę czytelnika. W gruncie rzeczy węże morskie pojawiają się wyłącznie z winy czytelnika. Gdyby bowiem czytelnik chciał się zadowolnić poczciwemi wiadomościami z lokalnej kroniki policyjnej o tem, że ktoś komuś wybił dwa zęby, gdyby wystarczającą strawą duchową były dla niego doniesienia „osobiste" o wyjeździe pana komisarza do Psiej Wólki, lub o zaślubinach panny Genowefy Tomtadradzkiej z panem Apolinarym Pipnickim, wówczas z pewnością w żadnem jeziorze nie pojawiałby się wąż morski, czy inny bajkowy potwór. Niestety czytelnikowi nie wystarczają rubryki „co grają w teatrach", ani wiadomości z giełdy łódzkiej, sprzedającej raz w miesiącu 3/4 dolara i pół marki niemieckiej, czytelnikowi nie wystarczają nawet komunikaty o zabawach na cele dobroczynne, ani lokalne, własne morderstwa i zbrodnie. Czytelnik żąda rzeczy nieprawdopodobnych silnie działających na wyobraźnię i dlatego wierzy w węża morskiego w ukończenie kiedyś kanalizacji łódzkiej, dobry teatr przyszłości i koniec kryzysu. A propos kryzysu można już dzisiaj stwierdzić, że kryzysu właściwie obecnie wcale niema. Kryzys bowiem jest z natury rzeczy zjawiskiem przemijającem, ponieważ zaś obecny kryzys trwa już od kilku lat i wcale nie przemija, nie jest on więc żadnym kryzysem lecz zjawiskiem stałem.

Wychodząc z tego założenia, możemy sobie poprawić humory i przestać się łudzić, a zacząć poważnie przyzwyczajać do obecnej sytuacji. Ostatecznie przywyczaić się można przecież do wszystkiego, a więc i do tego, że nasze zarobki uległy redukcji że fabryki nie mające dla kogo produkować zamienione zostaną na baraki dla bezdomnych i bezrobotnych, i że głównem zajęciem uczciwego człowieka będą starania o nową pożyczkę.

Taka świadomość może nam znakomicie ułatwić życie, nikt bowiem nie będzie już wzdychał aby do poprawy konjunktury! Fabrykanci zbędnych towarów wezmą się nareszcie do uczciwej pracy i zaczną tłuc kamienie, tak bardzo potrzebne dla naprawy naszych kiepskich dróg, rozwiąże się nikomu niepotrzebne i niepomagające instytuty i instytucje do badania konjunktur, konjunktura bowiem przez dłuższy przeciąg lat będzie już jednakowo kiepska.

A więc cieszmy się, że skończył się kryzys i zajmijmy się sprawami bieżącemi.

W NOCY.

Kazimierz Morwowski ma zwyczaj obchodzenia urodzin. Piękny to zwyczaj, tylko że przypomina ludziom mijający czas i zbliżającą się starość. Z tych względów właśnie kobiety nie obchodzą nigdy urodzin a tylko imieniny, przy których kwestja daty urodzenia nie stanowi zagadnienia pierwszej wagi.

Rzecz prosta, że urodzinki Morwowskiego obchodzone były hucznie i wesoło Wypito niezliczona ilość bruderszaftów, opowiedziano kilkaset „najnowszych" kawałów z okresu przedwojennego, i, ponieważ wszystko ma swój koniec, o godzinie 2-ej w nocy towarzystwo postanowiło zlikwidować przyjemne zajście i udać się do domów.

Wiadomo, że aby wyjść, trzeba otworzyć bramę, a aby otworzyć bramę, trzeba do tej ważkiej czynności, przynajmniej w Łodzi, obecności dozorcy. Zadzwoniono więc na dozorcę Tomasza Mielczarskiego, który w grubym negliżu, wstawiony ponadto, ukazał się w bramie i zanim wsadził klucz do bramy, zawołał donośnie: pieniążki zgóry! Oburzyło to obecnych, którzy coś tam szepnęli między sobą od chamów, w odpowiedzi na co Mielczarski wygłosił długą, lapidarną i jedyną w swoim rodzaju litanję wyzwisk, z których część zaczynała się na literę „K", część zaś kończyła się na słówko: syn. Wreszcie, ponieważ zalany i krewki dozorca nie otwierał bramy, lecz tylko wymyślał jeden z obecnych, Tadeusz Bronowski, wyjął rewolwer-zapalniczkę i chcąc nastraszyć Mielczarskiego, skierował ją w stronę dozorcy. Tu Mielczarskiego szlag trafił Rzucił się na Bronowskiego i dotkliwie go pobił.

W konsekwencji Sąd Grodzki skazał dozorcę na 2 tygodnie aresztu.

Jerzy Krzecki.

Tęcza we krwi.

Ostatnie zeznanie umierającego.

Z Kałusza donoszą:

W Tomaszowcach (pow. Kałusz) dokonano ohydnego morderstwa na osobie 40-letniego Wojciecha Tęczy, który zamieszkiwał mały domek około pobliskiego lasku „Dębina"

jako dozorca.

Wracając około 8-ej wieczorem, został on w lesie napadnięty przez 4 parobczaków, którzy motykami zadali mu kilkanaście razów w głowę, a następnie, nie dającego znaku życia,

podrzucili około chałupy.

Tęcza odzyskawszy na chwilę przytomność zdołał wydać dwóch sprawców morderstwa. Są nimi 20-letni parobcy z Tomaszowiec, Józef Mikułyn i Czesław Majowicz, którzy zostali natychmiast aresztowani. Dwaj drudzy sprawcy ukrywają się narazie. Akta sprawy odesłano do prokuratury w Stanisławowie, która wygotuje przeciwko zbrodniarzom akt oskarżenia prawdopodobnie w trybie doraźnym.

—oOo—

Nie ukrywać pięknych nóżek!

Drugi dzień konkursu.

Jakgdyby na umówione hasło, już w pierwszym dniu konkursu, po zaprezentowaniu przez nas pięknych nóżek Ireny de Zilahy, bohaterki filmu „Papryka", jak z rogu obfitości posypały się zgłoszenia kandydatek do nagród, wyznaczonych przez dyrekcję „Casina".

Musimy w dyskrecji przyznać, że redakcja „Echa" miała kłopot z wyborem spośród nadesłanych fotografij najpiękniejszych nóżek.

Poniżej reprodukujemy w dalszym ciągu: Nr. 3 — p. L. K., Nr. 4 — godło: „Wiosenka".



Nr. 3



Nr. 4

Dyrekcja „Casina", pragnąc spotęgować zainteresowanie naszym konkursem, podaje do wiadomości pań, pragnących jeszcze wziąć udział w konkursie, że przy złożeniu fotografji w sekretarjacie kina (Piotrkowska 67), otrzymają 2 bilety ulgowe na film „Papryka".

Prosimy głosować!

Kupon zamieszczamy poniżej:

Imię i nazwisko ______________

____

Adres ______________

____

Głosuję na Nr. ______________

Wyciąć i wrzucić do skrzynki w „Casinie".

Dalsze fotografje kandydatek do konkursu zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Dyrekcja „Casina" wyznaczyła dla laureatek konkursu 3 nagrody: I — 25 bezpłatnych biletów wejścia, II — 15 bezpłatnych biletów wejścia, III — 10 bezpłatnych biletów wejścia.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ WIECZOREM:

RASZYN.

16,40 „Przegląd wydawnictw".
16,55 Recital śpiewaczy z Poznania.
17,15 Koncert kameralny.
17.50 „Nowiny leśne", wygł. prof. J. Kloska.
18,00 Odczyt p. t. „Podstawowe zagadnienia programów szkoły powszechnej" wygł. nacz. St. Bugajski.
18,20 Muzyka nastrojowa (płyty).
19,00 Program na dzień następny.
19,05 Rozmaitości.
19,20 „Dokąd jechać w święto?"
19.25 Feljeton aktualny.
19,40 Wiadomości sportowe.
19,43 Kom. śniegowy z Krakowa.
19,47 Dziennik wieczorny.
20,00 „Myśli wybrane".
20,02 Pogadankę muz. wygłosi dr. A Simonówna.
20.15 Koncert symfoniczny z Filh. Warsz. W przerwie: Dr. Emil Breiter: „Zagadnienia krytyki literackiej" (feljeton literacki).
22,40 Muzyka cygańska z gospody Fukiera.
23,00 Wiadom. meteor. dla komunik. lotn. i kom. policyjny.
23,05 D. c. muzyki cygańskiej z gospody Fukiera.

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

17,50—18,00 Repertuar teatrów i komunikaty
18,50—19,05 Skrzynka pocztowa.
19,05—19,10 Program na dzień następny.
19,10—19,25 Rozmaitości.

SOBOTA.

RASZYN.

7.00 Sygnał czasu i pieśń poranna.
7,05 Gimnastyka.
7,20 Muzyka poranna (płyty).
7.35 Dziennik poranny.
7,40 D. c. muzyki z płyt.
7,55 Chwilka gospodarstwa domowego.
8,00 Program na dzień bieżący.
11,40 Przegląd prasy polskiej.
11.50 Repertuar teatrów warszawskich.
11.57 Sygnał czasu i hejnał.
12,05 Koncert zespołu salonowego H. Adamskiej-Grossmanowej.
12,30 Wiadomości meteorol.
12,36 D. c. koncertu muzyki salonowej.
12,55 Dziennik południowy.
15,25 Wiadomości o eksporcie polskim.
15,30 Wiadomości gospodarcze.
15,40 Piosenki w wyk. Chóru Dana (płyty).
15,55 „Chwilka lotnicza i przeciwgazowa".
16,00 Audycja dla chorych ze Lwowa.
16,40 Francuski (kurs średni).
16.55 Koncert popularny. Wyk.: Ork. symf. P. Radja.
17,50 „Przegląd roln. prasy kraj. i zagran. z Wilna.
18,00 Reportaż.
18,20 Muz. lekka z kaw. „Gastronomja".
19,00 Program na dzień następny.
19,05 Rozmaitości.
19,25 Michał Choromański: „Opowiadanie nieprawdopodobne" (fragment). Kwadrans literacki.
19,40 Wiadomości sportowe.
19,47 Dziennik wieczorny.
20,00 „Myśli wybrane".
20,02 Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. P. Radja.
21,00 „Skrzynka pocztowa techniczna" — mówi p. W. Frenkiel.
21,20 Koncert Chopinowski w wyk. J. Familier-Hepnerowej.
22,05 „Wycinanki krakowskie".
23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotniczej i komun. policyjny.
23,05 Muzyka tan. z kawiarni „Italja".

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

11,50—11,55 Wiadomości bieżące.
15,30—15,40 Kom. Izby Przem. Handlowej.
17,50—18.00 Repertuar teatrów i komunikaty

Rozkład jazdy autobusów

kursujących z Łodzi do Brzezin

Z Łodzi	8, 9, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 19, 20, 21
Z Brzezin	7, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 17, 18, 20

Odjazd z postoju przy ul. Brzezińskiej Nr. 144, dojazd tramwajami Nr. 6 i 1.

J. BRUNO — RUBY.

Krewetka.

Rosette podobna była do matki.

Była nawet tak bardzo podobna do niej, że na widok jej, gdy przyjechała do nas, zabolało nas serce.

Dla mnie osobiście było to jeszcze boleśniejsze, niż dla innych, ponieważ dziesięć lat temu (w tajemnicy i zupełnie beznadziejnie) kochałem się w mej kuzynce, Róży, a ostatnio wiadomość o jej samobójstwie wstrząsnęła mną do głębi.

Z trudnością uwierzyć w to mogłem i szukałem zgoła innych, niewytłumaczonych powodów jej śmierci, gubiąc się w najdziwaczniejszych domysłach.

Matka moja oświadczyła mi odrazu, że głowię się daremnie, nie znając wcale kobiet; ojciec mój i bracia byli tegoż zdania, utrzymując ponadto, że wszelkie przypuszczenie zbrodni w tym wypadku było niedopuszczalne, a sprawa jasna, jak słońce. Róża umarła z własnej ręki, dlatego że miała dość życia. Mimo to wszelkie wyjaśnienia w tej kwestji irytowały mnie tylko.

I jakże tu, istotnie, uwierzyć, że wypiła szklankę roztworu sublimatu osoba, której w życiu nie brakowało niczego, kobieta wybitnie piękna, inteligentna i bogata, żona, człowieka niesłychanie sympatycznego, który ubóstwiał ją i był jej niezachwianie wierny? Jakże w to uwierzyć? Róża nie miała nawet wytłumaczenia w stanie swego zdrowia. Była zdrowa fizycznie i duchowo — piękna jak Ewa w dniu stworzenia. Więc o co chodziło?

Od chwili katastrofy, w przybliżeniu od dwóch tygodni, nie przestawałem myśleć o tem, zastanawiając się, kto mógł mieć interes w tem, by usunąć Różę?... Nie mogło to, naturalnie przywrócić biedaczki do życia, ale było silniejsze ode mnie.

W gruncie rzeczy znałem Różę mało. Matki nasze były ciotecznemi siostrami, ale życie Debris'ów było okazalsze od naszego. Nie obracaliśmy się w jednem kółku znajomych, i Róża odwiedzała nas równie rzadko, jak ja bywałem u niej. Jakkolwiek jednak nie znałem jej usposobienia, pomieścić mi się nie mogło w głowie, że się otruła.

Dość, iż wbiłem sobie do głowy, że Róża, o której tyle marzyłem, i którą pragnąłem choć raz jeden ująć w ramiona, została podstępnie zamordowana.

Przyjazd jej małej córeczki, Rózi, przejął mnie stąd bardzo. Przysłano ją nam, ponieważ mieszkaliśmy nad morzem, a chodziło o to, by dziewczynka zmieniła chwilowo otoczenie po świeżej katastrofie. Nie miała jeszcze lat dziesięciu, lecz widok jej przejął mnie tak bardzo spowodu ogromnego podobieństwa do zmarłej matki.

Była jej żywem odbiciem, w stopniu niewątpliwie silniejszym jeszcze, niż sądzić było można z pozorów, gdyż psychologja człowieka wynika w sposób zupełnie naturalny z jego warunków fizjologicznych, czem się tłumaczy, że ludzie jednego typu mają również jednakowe dusze.

Było to w pełni sezonu letniego. Ja jeden tylko jeszcze nie stworzyłem sobie rodziny, lecz dom mojej matki w tym czasie pełen był dzieci moich braci, i liczono, że wpłynie to dodatnio na nastrój małej Rózi. Najmłodsze pokolenie naszej rodziny składa się z samych chłopców, prócz jednej tylko dziewczynki, ale tak chłopięcej w usposobieniu, że nawet nie ubiera się jej w sukienki. Polecono dziatwie uprzejmość i dobroć dla osieroconej kuzynki, lecz Rózia była nieczuła na wszystko.

Nazajutrz zrana, jak zwykle, wysłano dzieci na plażę, pod opieką guwernantki.

— Co tam robić będziemy na tej plaży? — zapytała Rózia ze zwykłą swą miną małej księżniczki, ale niepokojem w oczach.

Bob, najstarszy z chłopców, najwidoczniej uważał pytanie za głupie, ale pomny przestrogi, odparł jaknajłagodniej:

— Będziemy łowili kraby i ryby w kałużach, a małże na skałach. Prócz tego budować będziemy fortecę z piasku.

Rózia namyślała się przez chwilę, a potem rzekła:

— A dlaczego nie będziemy łowili krewetek?

Bob mimowoli wzruszył ramionami i oświadczył tonem wyższości:

— Dla bardzo prostej przyczyny, że ich tutaj niema. Nie odebrał na to odpowiedzi, i całe dziecięce towarzystwo wybrało się na plażę.

Godzinę później poszedłem tam także skolei i udałem się na poszukiwanie dzieci. Zastałem chłopców pochłoniętych wznoszeniem góry z piasku, którą wedle możności zabezpieczali od fal przypływu. Nigdzie nie było Rózi. Doznałem chwilowego niepokoju, ale guwernantka wytłumaczyła mi, że dziewczynka nie chciała bawić się z innemi, dziećmi więc nie chcąc jej drażnić, zostawiła ją samą. Pokazała mi białą plamę wpobliżu molo.

Natychmiast udałem się w tym kierunku, z sercem przejętem niezwalczoną litością, zły, że guwernantka nie zdołała zrozumieć biednej sierotki.

Rózia chodziła tam i spowrotem pod zielonkawemi palami mostu, z miną tak nieszczęśliwą, że doznałem wielkiej przykrości. Było widoczne, że płakała przed chwilą. Chciałem objąć ją, lecz odepchnęła mnie. Nie chciała mojej pociechy, było to wyraźne.

— Ależ Róziu — rzekłem jej trochę zirytowany — co tutaj robisz sama? Dlaczego nie bawisz się z dziećmi?

Rózia podniosła ku mnie wielkie, błękitne oczy, które obudziły we mnie najboleśniejsze wspomnienie zmarłej, rzekła mi z bezgraniczną rozpaczą i uporem:

— Oni mówią, że tutaj niema krewetek... A ja właśnie szukam małej krewetki!

To proste zdanie stało się dla mnie objawieniem, błyskiem w mroku. Zrozumiałem odrazu, do jakiego absurdu posunąłem się w swoich posądzeniach. Biedna Róża. I ona także zapewne spędziła swe krótkie życie na szukaniu krewetek tam, gdzie były tylko kraby i zapragnęła udać się w zaświaty, dlatego że chimery były tam dostępniejsze, niż na ziemi.

— A ja właśnie szukam małej krewetki!

Słuchając upartego głosu tego dziecka, tak podobnego do matki, zrozumiałem nareszcie: człowiek każdy nieodwołalnie dojść musi do rozpaczy, o ile w życiu zawsze widzi braki i szuka tego, czego osiągnąć nie może, zamiast zadowolić się tem, co ma.

— Szukam właśnie krewetki!

Po stokroć nie! Nikt nie zamordował Róży. Sama poprostu odebrała sobie życie!

Tłum. L. M.

SPORT.

Wzmożone przygotowania.

Przed meczem piłkarskim Polska — Czechosłowacja.

Czeski Zw. Piłkarski potwierdził ostatecznie termin międzypaństwowego meczu Polska-Czechosłowacja w dniu 15 kwietnia b. r. w Pradze.

W dniu 14 marca b. r. rozpoczynają się wzmożone przygotowania Czechów

do tego spotkania.

Wybrana jedenastka zawodowa w dniu 14 b. m. rozegra mecz treningowy z amatorskim teamem Czechosłowacji. Skład drużyny zawodowej przedstawia się następująco:

Planiczka, Burger, Ctyroky, Bouczka, Bouczek, Rado, Pelcner, Weinritt, Sobotka, Nejedly i Rulc.

W ostatecznym składzie reprezentacji amatorskiej przeciwko Polsce zajdą tylko

nieznaczne zmiany.

Możliwym jest udział Belga Braine'a, o ile przyjmie on definitywnie obywatelstwo czeskie. Ponadto prawdopodobny jest udział Pucza ze Slavji, lub Silnego, który wyemigrował do Francji.

Mecz zawodowców

odbędzie się 16-go b. m.

Międzypaństwowy bokserski mecz zawodowców, Polska - Czechosłowacja, wyznaczony na dzień 8 b. m. w Król. Hucie, przełożony został

na dzień 16 b. m.

Zapowiedziany program został utrzymany, jedynie walka Harry Stein — Górny poza walką konkursową w meczu międzypaństwowym, stanowić będzie eliminację do walk o tytuł mistrza Europy i wyznaczona została przez Międzynarodową Unję Pięściarzy Zawodowych.

97 punktów na sto możliwych...

Zawody strzeleckie posłów i senatorów.

Wczoraj, w trzecim dniu „tygodnia" zawodów strzeleckich dla posłów i senatorów poseł Kaz. Kryński uzyskał doskonały wynik 97 pkt. na 100 możliwych, wynikiem tem klasyfikując się na pierwsze miejsce tabeli punktacyjnej.

Niezależnie od tego pos. Kryński zdobył wczoraj złotą odznakę strzelecką, mając wynik 385 pkt. na 400 możliwych.

19 tysięcy funtów dochodu...

Wiadomości z całego świata.

W maju b. r. odbędzie się w Pradze oddawna wyczekiwane spotkanie piłkarskie Anglja-Czechosłowacja.

W ostatnią sobotę na czterech rozgrywkach piłkarskich o puhar Anglji asystowało łącznie 240.000 widzów. Rekord uzyskał mecz Machester City—Stoke City — 85.000 widzów.

Łączny dochód z tych czterech meczów

wyniósł 19.000 funtów.

Hindus Vernieux z New Delhi uzyskał na 100y. doskonały wynik 9,7 sek., ustanawiając nowy rekord imperjum brytyjskiego, dzierżony dotąd przez Liddelsa od 1923 r.

Hokejowym mistrzem Czechosłowacji na rok 1934 został znany zespół L. T. C. Praga.

Znany tennisista zawodowy, Roman Najuch, Polak z pochodzenia, w meczach międzynarodowych reprezentujący Niemcy, został zaangażowany przez Holandję na sezon bieżący.

w charakterze trenera.

Helena Wills-Moody, słynna tennisistka amerykańska, która od jesieni 1933 r. nie brała udziału w zawodach, obecnie wróciła do formy i treningu. W dniu 1 maja startuje ona w San Francisko.

Robotniczy mistrz Polski

gra w Warszawie.

Robotniczy mistrz Polski RKS Wielkie Hajduki, rozegra w dniach najbliższych dwa spotkania piłkarskie w stolicy, a mianowicie:

Jutro, w sobotę, o godzinie 15 na boisku Skry z najlepszym zespołem Skry, a w niedzielę o godzinie 14.30 na boisku Polonji z drużyną gospodarzy.

WALNE ZEBRANIE ŁÓDZKIEJ RODZINY RADJOWEJ—CENTRALI.

W dniu 24 marca b. r. o godzinie 16-ej m. 30 w pierwszym terminie, a 17-ej w drugim terminie, odbędzie się w auli Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej przy ul. Żeromskiego 115 doroczne walne zebranie Łódzkiej Rodziny Radjowej.

Składki za miesiące zaległe zechcą Sz. Członkowie Ł. R. R. wpłacać do Sekretarjatu przy ul. Piotrkowskiej 106 przez cały dzień.

Sport w kilku słowach.

(—) Mecz bokserski Łódź-Warszawa odbędzie się dnia 18 bm. w sali Filharmonji przy ulicy Narutowicza o godzinie 18-ej. Warszawa wystąpi przeciwko Łodzi w swym najsilniejszym składzie, jak się dowiadujemy, wiadomości jakie ukazały się w prasie o tem jakoby Warszawa w tym samym terminie miała rozegrać mecz z Poznaniem są nieścisłe, gdyż pięściarze poznańscy wyjeżdżają na mecze do Niemiec. Ostateczny skład Łodzi ustalony przez kpt. zw. ŁOZB. p. Sikorskiego przedstawia się następująco: waga musza: Pawlak, waga kogucia Spodenkiewicz, waga piórkowa: Woźniakiewicz, waga lekka: Banasiak i Taborek, waga półśrednia: Stahl, waga średnia Chmielewski i waga półciężka Kłodas. Reprezentacja Warszawy ma być następująca: waga musza: Rotholc, waga kogucia Kazimierski, waga piórkowa Forlański, waga półśrednia: Bąkowski i Sewerynlak lub Neumark, waga średnia Karpiński i waga półciężka Antczak. Wobec niezwykle silnych reprezentacyj obydwu miast mecz Łódź-Warszawa zapowiada się atrakcyjnie i dojdzie na nim do kilku emocjonujących spotkań.

Klub IKP zakontraktował na piątek 6 kwietnia w Łodzi mecz bokserski z zespołem reprezentacyjnym Estonji, który będzie bawić w naszem mieście przejazdem do Budapesztu na mistrzostwa bokserskie Europy. Pięściarze estońscy bawili już w Łodzi przed dwoma laty, pozostawiając dobre wrażenie.

Oficjalne otwarcie sezonu Łódzkiego Okr. Związku Lekkoatletycznego ma nastąpić w niedzielę dn. 8 kwietnia biegami naprzełaj o nagrodę przechodnią Stow. Nauczycieli Wychowania Fizycznego Szkół Średnich.

Sekcja kolarska KPZjednoczone organizuje z okazji swego pięciolecia w dniu 3 czerwca w Łodzi ogólnopolski wyścig na szosie o nagrodę przechodnią. Wyścig będzie dostępny dla wszystkich kolarzy zrzeszonych w PZTK.

Wydział Gier i Dyscypliny Ligi PZPN zamierza w najbliższych dniach przeprowadzić przegląd i przyjęcie boisk na których kluby ligowe rozgrywać mają tegoroczne mecze o mistrzostwo Ligi.

Czechosłowcki Zw. Piłkarski zaproponował związkowi rumuńskiemu, na mecz międzypaństwowy Czechosłowacja- Rumunja w dn. 25 bm. sędziego p Sznajdra z Krakowa, a nadto p. Fuchsa (Niemcy) i Frankensteina (Austrja). Decyzja Związku rumuńskiego spodziewana jest w najbliższych dniach.

Rozprawa przeciwko dziennikarzowi p. Erdmanowi z oskarżenia PZTK na temat organizacji biegu dookoła Polski wyznaczona została na 15 marca.

Skrzynka do listów.

Znieść nagrody pocieszenia i powtórne wygrane!

Szanowny Panie Redaktorze.

Pozwalam sobie, również, zabrać głos w sprawie loterji państwowej. Najzupełniej podzielam zdanie że miljonowe wygrane, powinny ulec parcelacji. Powoływanie się Dyr. Lot. Państw. na wzory zagraniczne nie wytrzymuje krytyki. Inna jest tam stopa życiowa, mogą również być i inne wymagania. W naszych warunkach dla niejednego wygrana na loterji stanowi o jego egzystencji i suma wygrana na 1/4 losu od 5.000 do 20,000 jest już poważnym kapitałem w czasach dzisiejszych. Wygrana taka daje możność usamodzielnienia się, lub rozszerzenia już istniejącego przedsiębiorstwa.

W samej grze, powinna być utrzymana zasada: ilość wygranych 50 proc. wypuszczonych losów. Wygrane pocieszenia należy obowiązkowo skasować. Mało fortunny pomysł, dopuszczenia do dalszej gry losów już raz wylosowanych, należy czemprędzej wycofać. Twierdzenie, że dopuszczenie do dalszej gry losów już raz wylosowanych daje graczowi możność udziału próbowania dalszego szczęścia, nie wytrzymuje krytyki. Ciekawem było by ilu graczy tych samych gra dalej na tenże los. Najprędzej los już raz wylosowany nabywa inny gracz. Kto zaś po wygraniu w jakiejkolwiek klasie zechce grać dalej napewno chętniej nabędzie los nowy.

W tym wypadku ma przynajmniej szanse że w kole do następnej klasy jest już losów znacznie mniej. (Przynajmniej tak by być powinno).

Dalej przepisy gry należy ująć w formę łatwo zrozumiałą, dla zwykłego małego człowieka. Uprzystępnienie gry dla szerokiego ogółu przez rozdrobnienie losów 1—1/4, 1/8 lub 1, 1/5 1/10 w tym wypadku udział w grze szerokich mas byłby zapewniony i ilość losów można byłoby podwoić. Skarb napewnoby na tej zmianie nie stracił. Ale to są prawdopodobnie tylko pobożne życzenia, z któremi się Dyr. Polsk. Loterji Państw. będzie bardzo mało liczyć w myśl ogólnie przyjętej zasady że nie tabakierka dla nosa, lecz odwrotnie.

Jest jeszcze cały szereg innych zarzutów — lecz o tem narazie dla braku miejsca i czasu nie wspominam.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Stanisław Radecki.

ZJAZD OFICERÓW 31 PUŁKU STRZELCÓW KANIOWSKICH.

Pod protektoratem J. W. P. Gen. Broni Lucjana Żeligowskiego, odbędzie się w dniu 18 marca 1934 r. w Łodzi Zjazd Oficerów 31 pułku Strzelców Kaniowskich.

W związku z powyższem dowódca, korpus oficerski i komitet organizacyjny zjazdu, proszą wszystkich, którzy kiedykolwiek jako oficerowie pełnili służbę w szeregach pułku, do jaknajbardziej licznego wzięcia udziału w zjeździe. Szczegóły programu zjazdu otrzymają uczestnicy na miejscu.

Koszta, związane z organizacją zjazdu i wspólną biesiadą wynoszą 8 zł. od osoby.

Zgłoszenia na zjazd wraz z kwotą 8 zł. prosimy kierować najpóźniej do dnia 15 marca b. r. pod adresem: Adjutant 31 pułku Strzelców Kaniowskich, Łódź, ul. 11 Listopada Nr. 62.

KOMUNIKAT.

Zarząd Koła Opieki nad Hufcami Przysposobienia Wojskowego Szkół Średnich m. Łodzi podaje do wiadomości, że w związku z rozesłaniem odezw oraz deklaracyj dla członków Koła Opieki — od dnia 5 marca r. b. wysłał inkasentów celem przyjmowania deklaracyj i zbierania składek.

Wysłani inkasenci zaopatrzeni są w upoważnienia Koła Opieki oraz legitymacje osobiste.

ULGOWE PASZPORTY I BILETY NA TARGI W PRADZE.

Tutejszy oddział Wagons-Lits-Cook podaje do wiadomości zainteresowanym, że w związku z międzynarodowemi targami w Pradze, uzyskano ulgowe paszporty, jak również dalekoidące zniżki kolejowe. Cena paszportu ulgowego indywidualnego wraz z wizą, legitymacją targową i przejazdami kolejowemi w obie strony wynosi zł. 190. Wobec ograniczonej ilości paszportów, zainteresowani winni niezwłocznie zgłosić swój zapis.

Biuro Wagons-Lits-Cook, Łódź, ul. Piotrkowska przyjmuje zapisy i udziela informacyj od 9-ej rano do 8-ej wieczór bez przerwy.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 9 marca. Loco 12,45; marzec 12,10—13; kwiecień 12,19; maj 12,25.

Liwerpool, 9 marca. Loco 6,57; marzec 6,27; kwiecień 6,25; maj 6,24.

Brema, 9 marca. Loco 13,92; maj 13,69; lipiec 13,84; październik 13,92.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

DEWIZY — PRZEWAŻNIE MOCNIEJSZE

Zebranie giełdy pieniężnej cechował nastrój niejednolity, przeważała jednak tendencja mocniejsza.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 41,90; Premjowa Pożyczka Dolarowa, serja III 52,75; Premjową Pożyczka Inwestycyjna ser. 115,00; Państw. Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 59,75; Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 55,75; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 70,13; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 58; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83 25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; Listy Zastawne T-wa Kredyt. Przem. Polsk. 71—70; Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 42,00; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 53,25; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 53.50; Pożyczka Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 48.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 78,50—78; Starachowice 11,25.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 9 marca. Notowania Giełdy Zbożowo-Towarowej za 100 kg. pozostają bez zmiany. Ogólny obrót 3,430 tonn, w tem żyta 2,545 tonn. Usposobienie spokojne.

Poznań, 9 marca. Urzędowa ceduła Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych: żyto 14,75; Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto 14 50—14,75; pszenica 17,75—18,00 mąka żytnia I gat. 0-55 proc. z workiem 21.00—22,00; mąka żytnia razowa 0-95 proc. z workiem 17,00—18,00; mąka pszenna I gat. A. 20 proc. z workiem 32,25—34,00.

Odjazd pociągów z Łodzi Fabrycznej

DO KOLUSZEK: 1.00; 5.20; 7.15; 8.05; (Wiedeń) 10.25; 13.00; 14.20; 16.30; 17.40; 18.40; 20.55; 21.40.

DO WARSZAWY: 19.30.

ODJAZD Z ŁODZI KALISKIEJ.

DO KOLUSZEK: 8.03.

DO OSTROWA (Poznania): 6.15; 9.33; 12.12; 16.07; 19.35; 22.08.

DO KUTNA (Gdyni-Poznania): 1.30. 9.10. 12.57 16.33; 21,25.

DO WARSZAWY: 2.15; (Łowicz) 7.28; 13.12; 16.13; 19.56.

DO ZDUŃSKIEJ WOLI: 8.30; 14.10; 18.10; (Częstochowa).

DO LWOWA: 20.08.

„MANOWCE MIŁOŚCI". w „Capitolu"

Kieszonkowiec Eddie Hall (Clark Gable) poznaje młodą dziewczynę Ruby (Jean Harlow). Początkowo chce razem z nią przeprowadzać „ciemne" interesy, ale zdaje sobie sprawę, że zakochał się w swej partnerce — i jak zwykle w amerykańskich filmach —

obiecuje poprawę.

Jean Harlow jest wręcz świetna, jako dziecko amerykańskiej ulicy. Clark Gable ma niezbyt odpowiednią dla siebie rolę. Reżyserja — staranna.

NIEDZIELNY KONCERT W POLSKIEJ Y. M. C. A.

W najbliższą niedzielę o godz. 7,30 wiecz. staraniem Polskiej YMCA w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 86 (front, III-e piętro) odbędzie się Koncert poświęcony utworom Szopena, Liszta, Ketelbeya, Szumana i innych.

Udział biorą pp.: prof. A. Jezierski (fortepian) J. Nawrocki (wiolonczela) i St. Dobrowolski (skrzypce).

W przerwie odbędą się popisy gimnastyczne członków YMCA.

Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Towariszcz.
Teatr Popularny — Kobieta, wino, dancing
Teatr Rozmaitości — No, no, Nanette.
Tabarin — Dancing i występy artystyczne
Adria — Przygoda na Lido.
Amor — I Jego ekscelencja subjekt. II. Mandżurja płonie.
Capitol — Manowce miłości.
Casino — Papryka.
Corso — I. Serce olbrzyma. II. Córka pułku
Czary — I. Król Cyganów. II. Arsen Lupin dżentelman-włamywacz.
Grand-Kino — Sztuka życia.
Metro — Przygoda na Lido.
Mimoza — I. Szpieg w masce.
Muza — I. Maskarada miłości. II S. O. S Góra lodowa.
Oświatowy — I. W tajnej służbie. II. W daleki świat.
Palace — Świat należy do ciebie.
Przedwiośnie — Jej Królewska Mość.
Rakieta — Żona na jedną noc.
Roxy — Bunt Małygina.
Sztuka — Panna Josetta, moja żona.
Tęcza — I. Ostatnia carewa.
Zachęta — I. Urwis z Hiszpanji, II. Dziwny dom.

WYSTAWY.

I. P. S. Park Sienkiewicza — Wystawa drzeworytów p. n. Sowiety i Polska.

Wystawa fotografiki w Polskiej YMCA Piotrkowska 86 od 10-ej rano do 10-ej wiecz.

Co zgotować jutro na obiad?

Barszcz burakowy ze śmietaną soczewica i pure z kartoflami, leniwe pierożki z serem.

Wschód słońca 6.06
Zachód — 17.27
Długość dnia 11.21
Przybyło dnia 3.37.
Tydzień 10.

Czerwone kasyno gry wśród gór.

Zgrani goście mogą wprost z okien skakać w przepaść.

W latym otwarte zostało kasyno grv na Jemmeringu. Przez cały rok to czyły się pertraktacje z kapitalistami francuskimi i prace przygotowawcze, zanim w wytwornych salach Panhotelu zostało dozwolone szatanowi kusić łatwowiernych synów ziemi zdobyciem wielkiej fortuny.

Ruletka usadowiła się w trzech majestatycznych salach z górnym światłem, marmurowemi kolumnami, drogiemi gabelinami i wspaniałemi obrazami. W sąsiedniej sali urządzony został

stół do gry w baccarata.

Przez okna sal do gry rozpościera się bajeczny widok na pokryte śniegiem zbocza Alp. Nowa jaskinia hazardu nosi nazwę „Alpejskie kasyno". Zgranym do reszty graczom daje się możność romantycznego zejścia z tego świata przez skok w przepaść ze śnieżnych szczytów górskich. Prawda, trzeba poświęcić prawie godzinę, żeby dotrzeć do nich, lecz i śpieszyć niema po co. Dla tych, którzy wolą rozpacz swoją utopić w winie — mają na miejscu bar, restaurację i kawiarnię. Zakład ma wszystkie wygody, —

nawet posiada ambulatorjum:

na wszelki wypadek, dla zaopatrzenia ran, dla przyprowadzenia do przytomności i t. p.

Personel zaangażowano prawie cały z Francji. Pod kierownictwem byłego dyrektora ruletki w Monte Carlo pracuje około setki krupierów, lokajów (wszyscy w czerwonych liberjach i białych pończochach) i kasjerów. Zanim postanowiono udzielić koncesji, rząd austrjacki nalegał, by praca w kasynie była powierzona wyłącznie, austrjackim, obywatelom. Nawet w tym celu naprędce urządzona została w Wiedniu specjalna akademja dla krupierów, lecz z tego nic nie wyszło. Przybyły z Monte Carlo szef ruletki zdyskwalifikował miejscwych krupierów, twierdząc że temu fachowi nie można podołać w ciągu kilku miesięcy, gdyż trzeba

długoletniej i wytrwałej praktyki.

Otóż siedzą ci zagraniczni specjaliści w smokingach bez zarzutu. Przy każdym stole po 6 osób, z których jeden na podwyższeniu, bacznie pilnuje gry. Gdy po raz pierwszy puszczono małą elegancką kulkę z kości słoniowej, zatrzymała się ona na numerze 29. Zabobonni gracze zatrzymali w pamięci tę liczbę, uważając, że będzie często wychodziła tego wieczora, lecz zawiedli się w swych rachubach, gdyż magiczna kulka ignorowała ten numer.

Całe urządzenie i administracja kasyna znajduje się w rękach francuskich, dlatego też przy stołach gry panuje język francuski. Jak wszędzie, grają sztonami, które należy uprzednio wykupić w kasach. Wszystkie sztony-metalowe, przeważnie srebrne, przyczem główne, wartości 500 szylingów, dyrekcja cechuje codziennie innym, tajemnym,

ledwie dostrzegalnym znakiem.

Zgodnie ze statutem Alpejskiego kasyna, gra dozwolona jest tylko cudzoziemcom. Te przepisy wywołują oburzenie wśród Austrjaków, którzy są pewni, że nowootworzone kasyno, jak również i mające wkrótce powstać kasyna w Salcburgu i Badenie około Wiednia, nie będą mogły istnieć bez udziału miejscowych graczy. Zresztą nikt nie wierzy w to że dyrekcja będzie ściśle trzymać się przepisów.

J. K.

Ciekawe doświadczenia z mrówkami.

Siedziba zmysłu czasu.

Zegarek w mózgu człowieka.

Są ludzie, którzy nie potrzebują patrzeć na zegarek a przecież wiedzą, która godzina. Mówi się o nich, że zegarek mają w głowie. Doniedawna jeszcze nauka była tego samego zdania, mianowicie że zmysł czasu ma swoją siedzibę w mózgu, w postaci osobnego centrum mózgowego, jak np. zmysł wzrokowy, mowa i t. d. Tymczasem nowsze badania wykazały, że siedzibą zmysłu czasu nie jest głowa, lecz

poniekąd całe ciało,.

każda jego komórka z jej różnorodnemi przejawami biologicznemi. Bardzo ciekawe w tej mierze doświadczenia przeprowadził profesor instytutu psychologicznego w Gracu, Grabenberger, na mrówkach, które, jak wiadomo, rozporządzają wybitnie rozwiniętym zmysłem czasu. Jeżeli się mrówkom przez szereg dni podaje pożywienie o jednej i tej same godzinie, np. co trzy godziny, zjawiają się one po pewnym czasie zupełnie punktualnie w miejscu karmienia. Zegar wewnętrzny mrówek idzie akuratnie i niezależnie od wpływów ich otoczenia Czy trzymano je dniem i nocą w ciemności, lub w świetle sztucznem, tak iż orjentacja podług pory dnia była wykluczona, zawsze stawiły się punktualnie przy talerzyku

ze słodką wodą.

Jak należy tłumaczyć ten nadzwyczajny zmysł czasu u mrówek. Wiemy, że mózg mrówki potrafi dokonać wyczynów o wiele poważniejszych, to też bliskie było przypuszczenie, że siedzibą zmysłu czasu jest także centrum mózgowe. Jeżeli tak jest istotnie, rozumował Grabenberger, w takim razie trucizna oddziałująca na mózg powinna wyłączyć ten zegar mózgowy, lub conamniej wpływać na jej bieg akuratny, zależnie od działania albo go zwalniać, albo przyśpieszać. Mrówki zostały oszołomione lekko zapomocą eteru i chloroformu Są to środki, które odurzają centra nerwowe, a więc także centrum zmysłu czasu,

gdyby takie istniało.

Lecz środki te nie wpływały wcale na punktualność mrówek, które jak dawniej co trzy godziny stawiały się do karmienia. Kamfora, która pobudza centra nerwowe do przyśpieszonej działalności, również nie wpływała na zmysł czasu u mrówek. Z powyższego wynika, że siedzibą zmysłu czasu nie może być centrum nerwowe.

Bardzo ciekawe wyniki dały dalsze doświadczenia, podczas których dawano mrówkom środki, nie oddziałujące na system nerwowy lub jakikolwiek specjalny organ, które atoli wpływają równomiernie na czynności życiowe na przemianę materji i proces spalania w komórkach. Chinina, która wstrzymuje ten proces, spowodowała również wolniejszy bieg zegara wewnętrznego mrówek, które się

spóźniały o kilka godzin.

Po zażyciu hormonu gruczołu tarczykowego, który przyśpiesza wszystkie procesy życiowe w organiźmie mrówki, już na długo przed godziną jawiły się do karmienia.

Podobnie jak niektóre środki chemiczne, oddziałują także ciepło i zimno na procesy życiowe. Gorąco podsyca zimno tłumi ogień życiowy. Uwydatnia to się także na zmyśle czasu. Mrówki przywykłe do gorąca a przeniesione w miejsce zimne — spóźniały się. W przeciwnym zaś wypadku przybywały wcześniej.

Powyższe doświadczenia wykazują że zmysł czasu zależny jest od intensywności procesu oddychania w wszystkich komórkach organizmu. Powstaje pytanie czy te same zasady odnoszą się także do człowieka. Także człowiek posiada pewnego rodzaju zegar wewnętrzny, jak tego dowodzi budzenie się o pewnej godzinie, ocena

pewnych okresów czasu itp.

Tutaj wszakże wykazały doświadczenia, że zmysł czasu u człowieka prawpodobnie jednak ma swą siedzibę w mózgu, ponieważ pewne zachorzenia mózgowe wywołują poważne zaburzenia w orjentacji czasowej. Pozatem nasz zmysł czasu zależny jest podobnie jak u mrówek od procesu oddychania. Dla gorączkującego dzień nie chce się skończyć, ponieważ w gorączce proces oddychania jest przyśpieszony i dlatego czas wydaje się dłuższy.

Ciekawe te doświadczenia otwierają dla medycyny nowe perspektywy lecznicze.

Śpiew wzmacnia płuca i piersi.

10 minut najlżejszej gimnastyki.

Bez pożywienia żyć możemy wiele dni i tygodni, jak tego dali dowody ludzie, którzy ulegli nieszczęściu, albo głodomory, ale bez powietrza tylko niewiele minut.

Głębokim oddechem wita nowonarodzone dziecko światło dzienne. Czyni ono to, wiedzione wrodzonym instynktem, drze się na całe gardło, cofa głowę i ramiona wstecz, wypina pierś i zapiera się nogami o posłanie. Także później jeszcze

wrzeszczenie z głębokiem oddychaniem

przejmuje na siebie rolę przechadzki.

Już u małych dzieci rozpoczynać można z ćwiczeniami głębokiego oddychania. Daje im się raz lub dwa razy dziennie rurkę lub słomkę i miseczkę z wodą mydlaną i nakłania je się do wydmuchiwania baniek. Okna muszą być o ile możności otwarte, ażeby świeże powietrze miało dostęp.

Celem oddychania jest wydzielanie tworzącego się w organiźmie kwasu węglowego i innych szkodliwych gazów, tudzież czerpanie odżywczego tlenu z powietrza. W naszym organie oddechowym, w płucach krąży stale jedna trzecia część naszego zapasu krwi, a każde czerwone ciałko przechodzi tędy

8.000 razy w ciągu doby.

Płuca są niejako pastwiskiem dla krwinek, które jak mrówki bezustannie dotąd wędrują. Skoro te krwinki, naładowane kwasem węglowym a spragnione tlenu, nie mogą się tutaj oczyścić i zaspokoić głodu swego, wracają one z częścią szkodliwego swego ładunku, i zatruwają ciało. Regularne, głębokie oddychanie jest zatem bezwzględnie konieczne dla wzmocnienia naszego organizmu. Ku temu celowi służą proste ćwiczenia oddechowe, podczas których należy wyprostować ciało, głowę pochylić wtył a klatkę piersiową

wyprężyć naprzód.

Wszelkie krępujące swobodę ruchów cała części ubrania, jak kołnierzyki, szelki paski itp. należy zdjąć. Im mniej będziemy podczas tych ćwiczeń ubrani, tem większy odniosą one skutek.

Ponieważ zrana znajduje się we krwi najwięcej szkodliwego kwasu węglowego, zaleca się wykonywać ćwiczenia oddechowe bezpośrednio po wstaniu z łóżka. Drugie ćwiczenie odbyć się może w dwie godziny po obiedzie, trzecie w dwie godziny po kolacji.

Nigdy nie należy podejmować ćwiczeń oddechowych bezpośrednio po jedzeniu. Zalecenia godne jest głębokie oddychanie podczas spaceru, szczególnie w górach. Ruch fizyczny wogóle wpływa bardzo dodatnio na oddychanie.

Doskonałem ćwiczeniem jest także śpiew, który w znakomity sposób wzmacnia płuca i pierś, jak to przekonać się możemy na zawodowych śpiewakach.

Do ćwiczeń tych wystarcza bardzo niewiele czasu, najwyżej dziesięć minut, a skutek będzie nadzwyczajny. Wzmocnimy nasz organizm, uczynimy go odpornym na rozmaite choroby i przedłużymy nasze życie.

...a stanie się potulny i niemrawy.

O kawie i tytoniu...

Silnie był niegdyś zakorzeniony przesąd wśród Turków, że kawa, którą pijali wiadrami i tytoń, sprowadza ociężałość i rodzi karygodne lenistwo w małżeństwie.

Na tem tle opowiadają nam dzieje, niepozbawioną pikanterji opowieść o sułtanie tureckim Mahmoudzie i żonie jego,

pięknej Kosminie.

Przed oknami pałacu w Stambule zebrała się gromadka ciekawych. Z tłumu raz po raz dawało się słyszeć bolesne rżenie ogiera. Zaciekawiona Kosmina wyszła na balkon, by sprawdzić powód zbiegowiska. Kastrujący jej ulubieńca pachołek tłumaczy, że dostał rozkaz, by uśmierzyć zbytnią już pobudliwość umiłowanego wierzchowca sułtanki.

— Po cóż tak męczyć to biedne zwierzę — woła Kosmina — dajcie mu tytoniu i kawy, a rychło stanie się ono potulne i niemrawe, jak Pan nasz i władca, wszechpotężny następca Proroka!

Wiosna nad morzem.



U góry: Ostrzegawcze boje, które przezimowały na brzegu, zostaną znowu zakotwiczone na morzu w niebezpiecznych dla żeglugi miejscach. U dołu: Wiosenne „pranie" okrętu wojennego.

PODSŁUCHANE.

NIEZWYKŁE.

— Patrz, widzisz: za trumną tego biednego Adasia idzie jego lekarz domowy.

— To nadzwyczajne. Pierwszy raz widzę na świecie, żeby przyczyna szła za skutkiem.

NA HALACH.

Wdowa. — Paniusia nie ma pojęcia, jaki mój obecny mąż jest w jedzeniu wybredny. Nieboszczyk mój pierwszy mąż, to całkiem był co innego, zjadł wszystko, com mu dała.

— I dlatego kopyta wyciągnął.

ABSTYNENT.

— Jak się miewa twój pan, Janie?

— Niedobrze, proszę pana. Lekarze mówią, że to wodna puchlina, ale to nieprawda, bo od 20 lat służę tu i nie widziałem, żeby pan kroplę wody wypił.

SPRYCIARZ.

Władek śniegiem stłukł okno i miał za to dostać od ojca w skórę.

— Czem mam cię wybić — pyta surowy tata.

— Zieloną rózgą leszczynową.

— To niemożliwe, teraz przecież zima.

— O... ja poczekam.

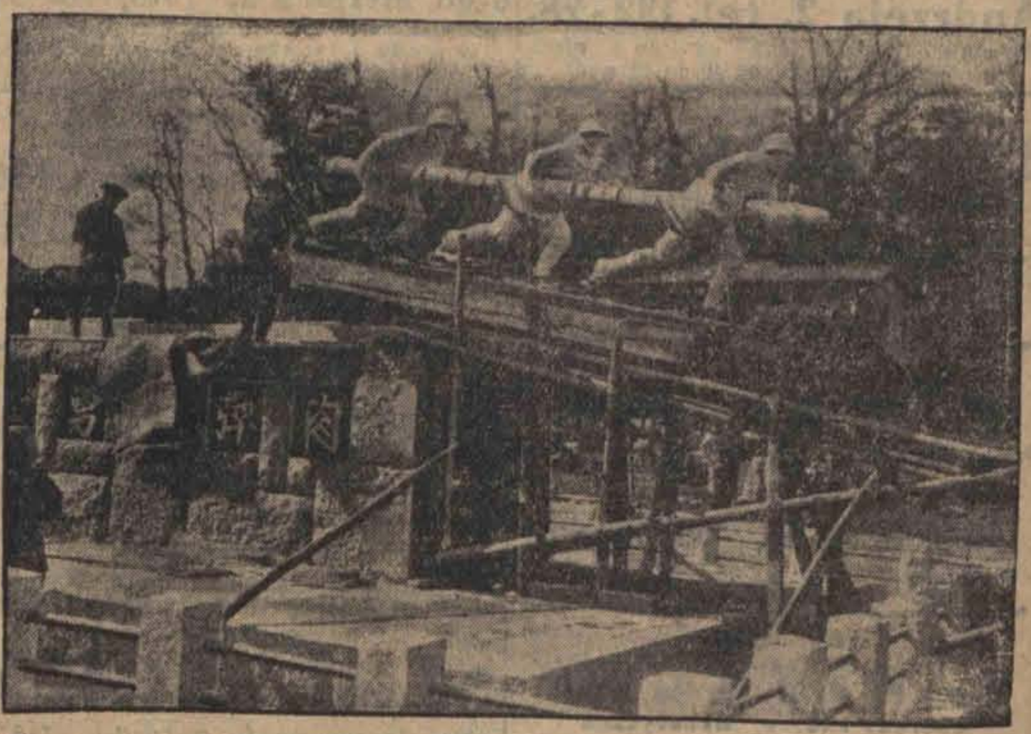
300 metrów papieru w ciągu jednej minuty.

W m. Tetschen w papierni miejscowej znajduje się nowa olbrzymia maszyna dla wytwarzania papieru gazetowego. Maszyna ta jest w stanie wyprodukować w ciągu jednej tylko minuty 300 metrów papieru, zaś w ciągu 24 godzin produkuje ona 60.000 kg. papieru rotacyjnego szerokości 270 cm. Długość tej masy papieru

sięga 432 kilometrów.

Wyprodukowaną w ciągu roku wstęgą papieru rotacyjnego możnaby opasać kulę ziemską poczwórnie.

Oryginalny pomnik.



Ustawianie pomnika trzech saperów japońskich w Tokio, którzy podczas walki o Szanghaj żelaznym taranem rozbili bramę miejską i ponieśli śmierć.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 196 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.